

RELACJE PREZYDENTA JARUZELSKIEGO Z ZSRR JAKO ELEMENT WSCHODNIEJ POLITYKI POLSKI W LATACH 1989–1990

DOI: 10.26399/meip.1(60).2018.09/d.nalecz

Wynik wyborów parlamentarnych z czerwca 1989 r., pomimo próby ograniczenia wpływu Polaków na końcowy rezultat, ukazał wyczerpanie się dotychczasowej formuły rządzenia. Komuniści zostali odsunięci od władzy. Wraz z końcem ich dominacji pod znakiem zapytania stała hegemonia ZSRR nad Polską, a w perspektywie kilku miesięcy – nad pozostałymi krajami tworzącymi blok wschodni i będącymi niekwestionowaną strefą wpływów sowieckich. Zaczął się okres budowania nowego układu sił w regionie. Mógł on przynieść gwałtowne turbulencje, wywołane starciem „starego” z „nowym”, obrony dotychczasowych pozycji przez zwolenników dawnego systemu ze zwolennikami szybkich zmian, zarówno wewnątrz kraju, jak i w relacjach międzynarodowych. Sił niechętnych ideom wolności, demokracji, gospodarki rynkowej, związkom z wartościami i relacjami ze światem Zachodu, było niemało. Rozmiary ich determinacji nie były znane. Chęci jednak nie brakowało, by wspomnieć tylko o nakłanianiu przez Ceausescu do interwencji w Polsce, czy o puczu moskiewskim z sierpnia 1991 r.

Mnożyły się też problemy natury gospodarczej i społecznej. Nie pływały również do Polski zaproszenia włączenia się do struktur politycznych i struktur bezpieczeństwa Europy i świata zachodniego. Wiele tych kwestii wymagało czasu, dalszych negocjacji, potrzebnych do przekonania, iż obszar postsowiecki może być traktowany partnersko. Czasu wymagało też stworze-

* Daria Nałęcz – dr hab., profesor Uczelni Łazarskiego w Warszawie, Wydział Ekonomii i Zarządzania, danaiecz@gmail.com

nie, alternatywnej wobec dotychczasowej, wizji porządku międzynarodowego. Deklaracje Gorbaczowa pozwalały na nadzieje, że dwubiegunowy podział świata przechodzi do historii. Przyszłość niosła jednak więcej znaków zapytania niż gotowych konkluzji. Dotyczyły one praktycznie wszystkich obszarów aktywności politycznej, poczynając od struktur współpracy do jej treści. Bez odpowiedzi pozostawało przede wszystkim pytanie podstawowe, dotyczące miejsca ZSRR na mapie polityki światowej, i wiążący się z nim strach o konsekwencje potencjalnego załamania się lub wręcz upadku mocarstwa nuklearnego. Wizja takiego chaosu śniła się jako koszmar wielu potężnym politykom epoki. Dlatego chętniej wspierali Gorbaczowa, a potem Jelcyna, niż zwolenników emancypacji zniewolonych dotąd narodów¹. Twarde reguły światowej geopolityki brały wyraźnie górę nad pomysłami szerzenia demokracji i sprawiedliwości.

Zwycięski obóz Solidarności musiał odnieść się do wszystkich tych problemów. Musiał też wykorzystać niezwykle koniunkturę, którą stwarzała deklaracja Gorbaczowa, złożona w czasie wizyty w RFN w czerwcu 1989 r. o prawie narodów do samostanowienia czy o miesiąc późniejsze słowa użyte w Radzie Europy o zmierzchu stref wpływów. Schodząca ze sceny PZPR tego zadania jednak nie ułatwiała.

Zaczął się okres ciekawej gry między konkurującymi siłami politycznymi, gry, w której bardzo znaczącą rolę odegrał prezydent Wojciech Jaruzelski. Szczególnie istotne jest prześledzenie elementów wspólnych i rozbieżnych między prezydentem a rządem, a także między prezydentem a jego pezetpeerowskim zapleczem w odniesieniu do Związku Sowieckiego. To bardzo istotne zagadnienie posiada dobrze zachowaną dokumentację. Szeroko już eksploatowaną bazę dokumentalną uzupełniają słabo dotąd wykorzystane akta Kancelarii Prezydenta zgromadzone w Archiwum Prezydenta RP, zwłaszcza protokoły rozmów z gośćmi zagranicznymi, wśród których szczególnie interesująco wypadł Henry Kissinger. Niezwykle istotne są też zbiory Fundacji Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL.

Oficjalne dokumenty rządowe i polityka rządu, w tym działania premiera Tadeusza Mazowieckiego i ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego, doczekały się poważnych opracowań, odgrywać zatem będą rolę punktów odniesienia do oceny działań prezydenta. Warto też odwołać się do oficjalnych wystąpień premiera i ministra spraw zagranicznych z tamtego okresu, jak też do ich relacji, ocen i wspomnień sporządzonych później. Specjalnej uwagi godzien jest tekst wykładu wygłoszonego przez Krzysztofa

¹ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 1996, s. 865.

Skubiszewskiego w marcu 2005 r. w Polskiej Radzie Biznesu w Warszawie², w którym z bezpiecznego dystansu mógł rzucić wiele światła na motywy i tło swego postępowania. Polska należała już wówczas i do NATO i do Unii Europejskiej, żadne więc słowa odnoszące się do zakulisowych działań i zamiarów nie mogły wpłynąć negatywnie na jej status.

Najważniejszym elementem politycznej układanki, chronologicznie najwcześniejszym po wyborach parlamentarnych, były wybory prezydenckie, zarządzane na 19 lipca 1989 r. PZPR przygotowywała się do nich od dawna, przede wszystkim decydując się na przywrócenie urzędu prezydenta i wyposażając go w ogromne uprawnienia. Jedynym kandydatem na to stanowisko był Wojciech Jaruzelski³, w tym momencie przewodniczący Rady Państwa i I sekretarz KC PZPR. On sam do tej roli przygotowywał się bardzo starannie. Chciał zmyć wizerunek osoby współodpowiedzialnej za masakrę Wybrzeża w 1970 r. i stan wojenny, chciał stać się liderem zmian i autorem sukcesu. Kontrakt Okrągłego Stołu zagwarantował wystarczającą większość dla PZPR i jej satelitów, by wybór głowy państwa przez Zgromadzenie Narodowe nastąpił bez przeszkód. Nie było zatem powodów, by kandydaturę ukrywać. Zaczęto ją prezentować w mediach⁴.

Nadzieje szybko jednak legły w gruzach wraz z wynikiem wyborów parlamentarnych i ujawnieniem się wątpliwości wśród posłów partii satelickich. Zwycięska Solidarność nie miała jednolitego stanowiska, górę zdawały się brać negatywne oceny Jaruzelskiego⁵. W tych okolicznościach on sam zaczął się wahać, czy powinien startować. Ocena sytuacji geopolitycznej i analiza zagrożeń wewnętrznych zaowocowała jednak propozycją wyrażoną w artykule Adama Michnika *Wasz prezydent nasz premier*, wspartą przez Kościół, w tym

² K. Skubiszewski, *Stosunki między Polską a NATO w latach 1989–1993 – przyczynek do historii dyplomacji w III Rzeczypospolitej*, www.skubi.net/nato.html. Tekst ten w interesujący sposób uzupełnia treść artykułu K. Skubiszewskiego, *Polska i Sojusz Północnoatlantycki w latach 1989–1991*, „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1, s. 9–50.

³ Por. wyjaśnienia Jaruzelskiego [w:] *Przywództwo i konteksty. Księga jubileuszowa w sześćdziesiątą rocznicę urodzin Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego*, red. D. Waniek, K. Janik, t. II, Warszawa–Kraków 2014, s. 234.

⁴ O przygotowywanej kampanii na rzecz kandydatury Jaruzelskiego świadczy wiele notatek sporządzonych przez jego doradcę Wiesława Górnickiego, Fundacja Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL/dalej FADH/, Kolekcja Wiesława Górnickiego, Raporty dla Przewodniczącego Rady Państwa, czerwiec–sierpień 1989, sygn. G I/23, k.34–39, 55–57, 83.

⁵ FADH, sygn. G I/23, k.64.

Jana Pawła II i Lecha Wałęsę⁶. Wahania Jaruzelskiego ostatecznie przekreśliły perswazje Michaiła Gorbaczowa i George’a H. Busha, podyktowane odmiennymi motywami wsparcia. Pierwszy chciał wzmocnić słabnącą partię komunistyczną i jej lidera, a za ich pośrednictwem utrzymywać kontrolę nad Polską. Drugi chciał zapewnić skuteczność przeprowadzanych zmian, którym mógł zagrozić wewnętrzny zamęt⁷.

Wynik wyborów, o których zdecydowała przewaga jednego głosu, nie mógł być źródłem satysfakcji dla Jaruzelskiego. Musiał głęboko się zastanowić, jak będzie sprawował swój urząd. A kompetencje miał na mocy znowelizowanej 7 kwietnia 1989 r. ustawy konstytucyjnej⁸ ogromne: był „najwyższym przedstawicielem Państwa Polskiego w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych”, stał:

„na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa, nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium oraz przestrzegania międzypaństwowych sojuszy politycznych i wojskowych”,

sprawował zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi, mianował ich Naczelnego Dowódcę i przewodniczył Komitetowi Obrony Kraju. Prezydent decydował o stanie wojny, stanie wojennym i wyjątkowym. Wyłącznie prezydentowi przypisano kompetencję zgłaszania sejmowi kandydata na urząd premiera. Zaden minister nie mógł być desygnowany bez porozumienia z głową państwa. Dodatkowym atrybutem była możliwość zwoływania przez prezydenta posiedzenia Rady Ministrów i przewodniczenie jej obradom. Brak zaufania między premierem a rządem mógł zatem całkowicie sparaliżować pracę tego ostatniego. Konstytucja nie przewidywała też ani odpowiedzialności politycznej prezydenta, ani reguły kontrasygnowania jego aktów urzędowych przez premiera lub odpowiedniego ministra. Sześcioletnia kadencja i możliwość jej powtórzenia czyniły z tego urzędu najsilniejszy element aparatu władzy. Zatem zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej dysponował narzędziami wystarczającymi do realizacji własnych celów.

⁶ „Gazeta Wyborcza” z 3 lipca 1989 r. Argumentował m.in. A. Michnik:

„taki prezydent będzie gwarantował ciągłość władzy, umów międzynarodowych i wojskowych sojuszy. Taki rząd będzie miał mandat ogromnej większości Polaków i zagwarantuje konsekwentną zmianę systemu gospodarczego i politycznego”.

O stanowisku Kościola, por. A. Wielowieyski, *Losowi na przekór*, Warszawa 2015, s. 465, P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2012, s. 250.

⁷ J. Strzelczyk, *Ucieczka ze Wschodu. Rosja w polskiej polityce 1989–1993*, Warszawa 2002, s. 22; G.H. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, Warszawa 2000, s. 128.

⁸ Ustawa z 7 kwietnia o zmianie Konstytucji PRL. Dziennik Ustaw z 1989, poz. 101.

Nic w tym dziwnego, bo takie umocowanie prezydenta leżało w interesie PZPR.

Wybór Jaruzelskiego nie oznaczał końca targów o zakres władzy. Od początku prezydent starał się przeforsować rząd, w którym najważniejsze resorty i stanowisko premiera przypadłyby komunistom. Wbrew koncepcji „wasz prezydent nasz premier” desygnował na premiera Czesława Kiszczaka. W rozmowie z nowym I sekretarzem KC PZPR i odchodzącym premierem Mieczysławem Rakowskim: na pytanie, „czy możemy oddać władzę, odpowiedział krótko: nie wyobrażam sobie”⁹. No bo jak oddać władzę „opozycji”, jak nazwał Jaruzelski zwycięską Solidarność w liście do G.H. Busha¹⁰.

Biuro Polityczne PZPR zastanawiało się nad najkorzystniejszym wyborem z alternatywy: być w opozycji czy u władzy¹¹. Komuniści przede wszystkim bali się czystek, nie wyobrażali też sobie własnej przyszłości w kraju zdominowanym przez „opozycję”. Ale i druga strona nie była wolna od strachu. Tadeusz Mazowiecki mówił tuż przed drugą turą wyborów parlamentarnych:

„Partia zaczęła nas straszyć, że przeciwko porozumieniu buntuje się wojsko, że buntują się służby specjalne”¹².

Podobne odczucia wspominał Bronisław Geremek:

„Mieliśmy doniesienia o różnych działaniach podejmowanych przez tych, którzy przegrali. Wiedzieliśmy o takich działaniach w Partii i Bezpieczeństwie przede wszystkim w Warszawie i na Śląsku. Te wieści nie docierały do nas przypadkiem”¹³.

W końcu przewagę wzięła geopolityka i realna ocena sił w kraju. Mazowiecki w wywiadzie dla tygodnika „Solidarność” stwierdził:

„Za potrzebą przyjęcia formuły szerokiej koalicji – z udziałem PZPR – przemawiają także racje geopolityczne. Jest rzeczą pożądaną, aby nasi sąsiedzi nie mieli wątpliwości co do naszej woli respektowania zobowiązań wynikających z Paktu Warszawskiego (...) Ze względu na nasze problemy gospodarcze, zepchnięcie PZPR wraz z OPZZ na pozycję negacji stałoby się poważnym zagrożeniem dla wszelkich reform”¹⁴.

⁹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987–1990*, Warszawa 2005, t. 10, s. 465.

¹⁰ *Zmierzch dyktatury, Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, wybór, wstęp i opracowanie A. Dudek, Warszawa 2010, t. II, s. 125.

¹¹ *Ibidem*, Zapis przebiegu obrad Biura politycznego KC PZPR 8 sierpnia 1989 r., s. 212.

¹² Cyt. za: A. Brzeziecki, *Tadeusz Mazowiecki, biografia naszego premiera*, Kraków 2015, s. 403.

¹³ *Rok 1989 – Bronisław Geremek opowiada Jacek Żakowski pyta*, Warszawa 1990, s. 254.

¹⁴ Cyt. za: A. Brzeziecki, *Tadeusz Mazowiecki...*, *op. cit.*, s. 417.

A Geremek dodawał: „Wisiał jeszcze nad Polską cień Praskiej Wiosny i placu Niebiańskiego Spokoju”¹⁵.

Świadomość konieczności zawarcia kompromisu stopniowo docierała do liderów obydwu formacji. Także do Jaruzelskiego, który zrozumiał bezowocność starań o premierostwo dla Kiszczaka. Starał się co prawda osiągnąć stadium pośrednie między desygnowaniem swojego kandydata a rozwiązaniem bardziej neutralnym, za jakie uważał powołanie rządu pod prezesurą Romana Malinowskiego, szefa ZSL, jednak ten toczył już inne rozmowy mające na celu odwrócenie sojuszy i przejście ZSL i SD do koalicji z Solidarnością. W obliczu „zdrady”, jak o porzuceniu dotychczasowego hegemonia mówili działacze PZPR, Jaruzelski mógł tylko przystać na wybór jednego z trzech przedstawionych mu kandydatów OKP. Wybrał Tadeusza Mazowieckiego.

Dalsze boje o kształt rządu toczył już z nim. A do niezłomności wzywali go towarzysze z KC PZPR, który przyjął 19 sierpnia stanowisko o:

„zaprzepaszczeniu szansy maksymalnie bezkonfliktowego przejścia kraju do epoki nowego ładu ekonomicznego i politycznego”.

Jego konkluzja stwierdzała, że: „wchodzenie na drogę konfrontacji z PZPR nie może służyć interesom kraju”¹⁶. W przekazie adresowanym do mediów nie wyrażano się już tak ostro. Postulowano partnerstwo PZPR i Solidarności w tworzeniu aparatu władzy, przy czym reprezentacja PZPR powinna odpowiadać potencjałowi „politycznemu i państwowemu”. Ale była to tylko zasłona dymna. Obradujące w trybie tajnym Biuro Polityczne zapowiadało tymczasem walkę, wielką ofensywę, zamiar przechwytywania pod własne sztandary świeżo wybranych posłów innych ugrupowań¹⁷.

Wobec takich nacisków Jaruzelski podjął się targowania o stanowiska dla towarzyszy. Strona solidarnościowa oferowała ministerstwo obrony i spraw wewnętrznych. Jaruzelski stwierdził, że lista jego oczekiwań jest dłuższa: obejmuje sześć resortów, sekretarzy i podsekretarzy we wszystkich ministerstwach, ale dodatkowo ponad MON i MSW przede wszystkim sprawy zagranicz-

¹⁵ *Rok 1989 – Bronisław Geremek opowiada...*, *op. cit.*, s. 254.

¹⁶ Stanowisko Komitetu Centralnego PZPR w sprawie powołania nowego rządu i aktualnej sytuacji politycznej. Warszawa 19 sierpnia 1989 r., cyt. za: *Historia XIX i XX wiek. 1956–1989, wybór tekstów źródłowych*, t. VI, cz. 2, red. naukowa A. Koseski, J.R. Szaflik, R. Turkowski, Pułtusk 2004, dok. nr 108, s. 375.

¹⁷ Zapis przebiegu obrad Biura Politycznego KC PZPR 18 sierpnia 1989 r., cyt. za: *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, s. 228–231. O ewolucji nastrojów w PZPR ciekawie pisał S. Ciosek, *Wspomnienia (niekoniecznie) dyplomatyczne. Opowiadki z Polski i Rosji*, Warszawa 2014, s. 44, 47.

ne (ministerstwo i przewodnictwo komisji w sejmie)¹⁸. O zatrzymanie MSZ w puli PZPR walczył głównie Rakowski. Ale właśnie ten jego upór sprawił, że Tadeusz Mazowiecki na takie ustępstwo pozwolić sobie nie mógł. Rozumiał, że przesunięcia Polski ze Wschodu na Zachód nie dokona za pośrednictwem komunistycznych urzędników¹⁹. Zdecydował się na twarde stanowisko i zgłosił kandydaturę profesora Uniwersytetu Poznańskiego, specjalisty prawa międzynarodowego, Krzysztofa Skubiszewskiego. Liczył, że zgodę Jaruzelskiego może ułatwić fakt, iż profesor zasiadał w Radzie Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa.

Istotnym elementem negocjacji stał się upływ czasu. Sejm miał trzy miesiące na sformowanie rządu, po czym prezydent mógł parlament rozwiązać i ogłosić nowe wybory. Analizy dokonywane przez MSW wskazywały na systematyczny spadek poparcia społecznego dla PZPR, co nie zachęcało do takiego aktu desperacji. Jaruzelski tracił poczucie pewności. Przystał na propozycje Mazowieckiego, ale wiedział, że oznacza to przyznanie się do słabości, a w konsekwencji oddanie steru władzy Solidarności. Świadomie zatem zrezygnował z wykorzystania swych ogromnych kompetencji zapisanych w konstytucji.

Z upływem czasu jego pozycja systematycznie słabła²⁰. Taka była logika przemian, z czego zdawał sobie sprawę, choć niechętnie się do tego przyznawał, zwłaszcza w rozmowach z polskimi i obcymi liderami partii komunistycznych. Szczególnie dosadnie wyraził się w rozmowie z Egonem Krenzem, Przewodniczącym Rady Państwa NRD i sekretarzem generalnym KC NSPJ, chwając się posiadaniem „pakietu kontrolnego” w państwie²¹. Z przyjemnością też pewno słuchał zapewnień swego rozmówcy, że „partia” powinna stać na czele zmian. W publicznych wystąpieniach i w rozmowach z Gorbaczowem zachowywał jednak więcej umiaru, starając się zapewnić, iż on i towarzysze nie złożyli broni, że istnieje szansa na powrót partii na scenę w roli lidera²². Liczył przede wszystkim na „zużycie się” Solidarności w toku sprawowania

¹⁸ *Rok 1989 – Bronisław Geremek opowiada.....*, op. cit., s. 253, 262.

¹⁹ T. Mazowiecki, *Rok 1989 i lata następne. Teksty wybrane i nowe*, Warszawa 2012, s. 52; por. też: *Wiedziałem, że się uda*, Tadeusz Mazowiecki w rozmowie z Teresą Torzańską, „Gazeta Wyborcza” z 11–12 września 2004 r.

²⁰ W. Górnicki już od stycznia 1990 r. narzekał na słabnącą pozycję „Tow. Generała”, na upadek jego autorytetu, mówił o grze, której już wygrać nie można, FADH, sygn. G I/24, k.16, 31–32.

²¹ *Rozmowy dyplomatyczne Prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego 1989–1990*, red. P. Dybicz, G. Sołtysiak, Warszawa 2008, t. I – Rok 1989, s. 67.

²² Por. wystąpienie Jaruzelskiego na spotkaniu przywódców państw stron Układu Warszawskiego w Bukareszcie, za: *Zmierzch dyktatury...*, op. cit., t. II, s. 155–156.

władzy²³. Był to jedyny racjonalny argument, w jakimś sensie niezależny lub mało zależny od aktywności komunistów. Brak też dowodów, by Jaruzelski podjął jakieś działania realnie wzmacniające PZPR. A z czasem miał na to coraz mniejszą szansę. Od wiosny 1990 r. widać też wyraźne odchodzenie od imperatywnych stwierdzeń i poglądów broniących dawny porządek tak w kraju, jak i w relacjach międzynarodowych.

W rządzie Mazowieckiego na dwunastu przedstawicieli Solidarności umieścił czterech z PZPR, w tym dla niego najważniejszych: gen. Kiszczaka jako wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych oraz gen. Floriana Siwickiego jako ministra obrony. Na początku potrafił skutecznie zablokować powołanie wiceministrów z Solidarności w MON i MSW, jednak stracił tę władzę wczesną wiosną 1990 r., gdy do MSW jako wiceminister trafił Krzysztof Kozłowski, a do MON w tym samym charakterze Janusz Onyszkiewicz i Bronisław Komorowski. W lipcu 1990 r. musiał pogodzić się z dymisją Kiszczaka i Siwickiego. Pierwszego zastąpił K. Kozłowski, co zachwiało wpływem na służby, ale też przede wszystkim osłabiło samego Jaruzelskiego. Zmiana w MON nie była tak dotkliwa. Siwickiego zastąpił wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk, który dzielił lojalność między premiera i prezydenta. Jaruzelski stracił jednak zdolność do bezpośredniego kierowania nowymi szefami resortów²⁴. Poprzednicy w nim widzieli swojego jedyne go zwierzchnika, z nim uzgadniali wiele działań, w tym te o charakterze politycznym²⁵. W MSZ początkowo udało się ulokować Bolesława Kulskiego na stanowisku sekretarza stanu, który aspirował do rozciągnięcia władztwa nad problemami zewnętrznego bezpieczeństwa państwa, Układem Warszawskim i ZSRR. Te zakusy Skubiszewski zignorował, przejmując nad wymienionymi obszarami własną kontrolę. Ta niezręczna sytuacja trwała do rozwiązania PZPR w styczniu 1990 r., w następstwie czego Kulskiego zwolniono, a jego miejsce zajął prof. Jerzy Makarczyk²⁶.

Walka o podział stref wpływów zakończyła się. Sytuacja jednak ciągle była dynamiczna, z jedną wszakże tendencją dominującą: pozycja komunistów słabła, a wraz z nią malały możliwości Jaruzelskiego, choć nikt nie mógł

²³ Por. Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z prezydentem Wojciechem Jaruzelskim i I sekretarzem KC PZPR podczas uroczystości z okazji czterdziestolecia powstania NRD, *ibidem*, s. 299.

²⁴ W. Górnicki podkreślał w swych notatkach dla Jaruzelskiego, że praktycznie już nie ma żadnych narzędzi do oddziaływania na politykę, FADH, sygn. G I/24, k.124.

²⁵ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, *op. cit.*, t. 10, s. 575.

²⁶ J.M. Nowak, *Wspomnienia z perspektywy dyplomaty pracującego w służbie zagranicznej PRL i III RP*, [w:] Krzysztof Skubiszewski *dyplomacja czasów przelomu*, Poznań 2016, s. 283.

odebrać mu konstytucyjnych uprawnień. Zachodziło pytanie, kto przejmie odpowiedzialność za główne kierunki polityki zagranicznej.

Oprócz prezydenta uprawnienia miał premier i właściwy minister. Warto zatem, biorąc pod uwagę różnice polityczne, pokusić się o próbę odpowiedzi na pytanie, czyje zdanie i wola okazały się dominujące. Skubiszewski w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” z 16.11.1989 r.²⁷ głosił:

„Minister spraw zagranicznych daje koncepcję polityki zagranicznej oraz realizuje tę politykę na dłuższą metę i na co dzień. Czyni to w porozumieniu z premierem i pod kontrolą rządu ustalającego na wniosek ministra – główne kierunki polityki. Wszystko to dzieje się przy pewnym nadzorze obu izb parlamentu (...) Prezydent ma szerokie kompetencje w sferze istotnych spraw zagranicznych, choć samej polityki nie kształtuje. Jednak na nią wpływa. Działanie tych różnych organów powoduje, że minister spraw zagranicznych musi mieć umiejętności koordynacyjne, aby polityka była jedna, a jej linia nie stawała się chwiejna”.

To zdanie należałoby uzupełnić obserwacją Waldemara Kuczyńskiego, jednego z najbliższych współpracowników Tadeusza Mazowieckiego.

„Przywiązywał do polityki zagranicznej – pisał on o premierze – i wobec tego do MSZ, ogromną wagę, w pewnym sensie uważając tę domenę za zarezerwowaną dla siebie. Polityka zagraniczna to był instrument odbudowy niepodległości i obrazu Polski jako państwa niepodległego”²⁸.

Aleksander Hall uważał wręcz, że to Mazowiecki wytyczał kierunki polityki zagranicznej, a Skubiszewski był pełnym inwencji realizatorem²⁹.

Podobną opinię o podmiotowej roli Mazowieckiego sformułował bliski Jaruzelskiemu Stanisław Ciosek³⁰. Jaruzelski mówił:

„Moim głównym zadaniem było gwarantowanie bezpieczeństwa, ewolucyjnego charakteru przemian, swego rodzaju „miękkie lądowanie”. Kierunek reform stał się już nieodwracalny”³¹.

²⁷ *Polityka zagraniczna bez ideologii*. Rozmowa „Rzeczpospolitej” z ministrem prof. Krzysztofem Skubiszewskim, rozm. Wojciech Zieliński, „Rzeczpospolita” z 16 listopada 1989 r.

²⁸ W. Kuczyński, *Zwierzenia zausznika*, Warszawa 1992, s. 47.

²⁹ Por. A. Brzezicki, *O Polsce...*, *op. cit.*, s. 419.

³⁰ S. Ciosek, *Krzysztof Skubiszewski – ZSRR i Rosja. Z perspektywy ambasadora w Moskwie*, [w:] *Krzysztof Skubiszewski – dyplomata i mąż stanu*, R. Kuźniar (red.), Warszawa 2011, s. 52.

³¹ W. Jaruzelski, *Przemówienia*, Toruń 2001, wywiad dla „Le Monde” z 25 października 1990 r., s. 100.

A Mazowiecki dodawał:

„Widziałem w nim człowieka, który ubezpiecza zmiany ze strony starych struktur, przede wszystkim ze strony wojska. Miałem dobre kontakty z prezydentem Jaruzelskim, w szczególności wtedy, kiedy istniała jeszcze PZPR. Gdy pojawiały się trudności z klubem, kiedy wyłaniały się jakieś problemy, generał Jaruzelski oddziaływał tonująco. W sprawach międzynarodowych, przede wszystkim w stosunku do ZSRR, w rozmowach z Gorbaczowem działał w dobrym kierunku, umożliwiając mi kontakty”³².

W świetle tych ocen należałoby przyjąć, iż rolę lidera w kształtowaniu polityki zagranicznej sprawował rząd i jego szef, a prezydent wycofał się na drugą linię, przyjmując rolę czynnika wspomagającego, albo przynajmniej nie przeszkadzającego przyjętemu kierunkowi działań. Częściowo można wierzyć jego deklaracjom, dostrzeganym przecież przez bystrych obserwatorów ówczesnej sceny politycznej, że: „nie jest już w stanie panować nad zachodzącym w Polsce procesem politycznym”³³. Ale z drugiej strony nie sposób nie dostrzec toczącej się za kulisami walki o wpływy. Znakomita większość zaplecza politycznego Jaruzelskiego, nawet w stopniu wyższym niż on sam, nie darzyła działaczy Solidarności zaufaniem, szczególnie drażnił ich ambitny, apodyktyczny i nie liczący się z ich zdaniem Skubiszewski. Ta niechęć z pewnością była odwzajemniana. Nie bez przyczyny w żadnym wystąpieniu publicznym, wywiadzie i oświadczeniu minister nie odniósł się do zdania, woli czy uzgodnień z prezydentem. Prowadzona na co dzień wojna Kancelarii Prezydenta z MSZ o dostęp do informacji, wykradanie szyfrogramów, próby stworzenia odrębnej sieci informacyjnej, nie najlepiej świadczyły o wzajemnych relacjach i zaufaniu³⁴. Wydaje się wręcz, iż na tym tle stosunki prezydenta z premierem wypadły idyllicznie³⁵.

Przy tak zarysowanych podziałach, przyglądając się aktywności prezydenta, warto zwrócić uwagę na te obszary, wobec których zdanie rządu podzielał, i te, wobec których zajmował przeciwne stanowisko, choć – jak wszystko na to

³² T. Mazowiecki, *Rok 1989...*, op. cit., Warszawa 2012, s. 68. Podobnie wypowiadał się L. Balcerowicz, *Trzeba się bić*, Warszawa 2014, s. 176.

³³ *Rok 1989 – Bronisław Geremek opowiada...*, op. cit., s. 252.

³⁴ Por. Kolekcja W. Górnickiego, FADH, sygn. G I/23, k.120, sygn. G I/24, k.7, sygn. G I/24 b (bez paginacji). Tajna notatka służbowa z 8 sierpnia 1990 r.

³⁵ Co nie przekładało się na zaufanie premiera do kadr pochodzących z wcześniejszych nominacji PZPR. Widać to chociażby w odmowie udziału nominowanego w 1987 r. polskiego ambasadora w rozmowie premiera z szefem CIA i sekretarzem obrony w czasie wizyty w USA wiosną 1990 r. Świadczy to, że pewne cele działań politycznych rządu nie były przeznaczone do wiadomości aparatu PZPR, w tym najpewniej też i prezydenta.

wskazuje – nie podejmował z reguły żadnej aktywności, która realizacji jego poglądów by służyła.

Za symbol, a również głęboki wyraz dokonującej się zmiany, można przyjąć odcięcie przez nowego premiera bezpośredniej linii telefonicznej do nowego I sekretarza KC PZPR. Inne zatem były kierunki, z których czerpali inspirację.

O pogodzeniu się prezydenta z ciśnieniem nowej rzeczywistości świadczył brak prób przeciwstawienia się upadkowi ustrojowej roli PZPR i wręcz likwidacji dotąd istniejącego systemu polityczno-gospodarczego w nowelizacji konstytucji z 29 grudnia 1989 r.³⁶. Usunięto przepisy stanowiące, że Polska jest państwem socjalistycznym, PZPR „przewodnią siłą polityczną”, a przyjaźń i współpraca z ZSRR wyznacznikiem pozycji międzynarodowej. Zwyciężyła idea państwa suwerennego, demokratycznego, rozwijającego gospodarkę rynkową i wspartego na solidnym fundamencie prawa. Tej koncepcji nie sprzeciwili się ani głosujący w parlamencie przedstawiciele PZPR, ani podpisujący nowelizację prezydent.

Można uznać, że był to dobry grunt do współpracy rządu z Jaruzelskim. Trudno też dopatrzeć się uchybień w formalnych procedurach. Skubiszewski, podobnie do innych ministrów towarzyszył prezydentowi w wielu rozmowach zagranicznych, przysyłał notatki ze swoich rozmów. Wiele decyzji poprzedzały uzgodnienia między Mazowieckim, Skubiszewskim a Kiszczakiem i Jaruzelskim³⁷. Z czasem rząd zaczął jednak przejawiać coraz większą aktywność i chęć wpływania na tematykę i ton rozmów prezydenta. Normą stało się uzgadnianie stanowisk i tekstów oficjalnych wystąpień Jaruzelskiego³⁸, jak

³⁶ Ustawa o zmianie Konstytucji PRL z 29 grudnia 1989 r., „Dziennik Ustaw”, nr 75 z 1989 r., poz. 444.

³⁷ Por. wywiad K. Skubiszewskiego z 7 stycznia 1994 r.: *Krzysztof Skubiszewski – dyplomata ...*, *op. cit.*, R. Kuźniar (red.), Warszawa 2011, s. 470.

³⁸ Waldemar Kuczyński bardzo obrazowo oddał atmosferę takiego spotkania poprzedzającego wystąpienie prezydenta na Doradczym Komitecie Politycznym UW w czerwcu 1990 r.:

„...szlifowaliśmy to przemówienie. Mazowiecki znalazł w nim sporo naleciałości starego, satelickiego stylu (...) wystąpienie przygotował obecny tam Wiesław Górnicki. Czyszczenie szło dosyć zgodnie, ale gdy doszliśmy do fragmentu, który zaproponował MSZ, minister Skubiszewski czytając przeinaczony tekst, spurpurowiał i prawie krzycząc, zwrócił się do Górnickiego ‘Jak Pan śmie zmieniać tekst urzędowy!’ (...) Górnicki coś mamrotał pod nosem. Prezydent Jaruzelski siedział wyprostowany i milczał”,

W. Kuczyński, *Zwierzenia...*, *op. cit.*, s. 48. Odpowiedź Górnickiego można znaleźć w jego archiwum:

i wysyłanie poprzedzających spotkania instrukcji przez MSZ³⁹. Słabła doniosłość konsultacji. Otoczenie prezydenta odbierało to jako wyraz lekceważenia głowy państwa.

Podstawowe cele nowej ekipy rządzącej jasno opisał Waldemar Kuczyński:

„Cel główny od początku był dla nas jasny – zdemontowanie komunizmu do końca, ale bezpiecznie, żeby nam ta czerwona gwiazda nie eksplodowała w rękach (...) Mazowiecki chciał wyraźnie określić kurs, unikając wszakże słownictwa, które mogło wywołać niedobre echo i w PZPR, która miała jeszcze wszystkie środki władzy w ręku i na Kremlu, gdzie mógłby podnieść się rwetes, że najważniejszy kraj bloku komunistycznego zapowiada powrót do kapitalizmu”⁴⁰.

Tę taktyczną wstrzeźliwość trzeba wziąć pod uwagę oceniając podstawowe założenia rządu, w tym i polityki wobec wschodniego sąsiada, które przedstawił premier Mazowiecki w exposé, 12 września 1989 r.⁴¹. Mówił o pragnieniu państwa suwerennego, demokratycznego i praworządnego, co de facto oznaczało zmiany i w relacjach międzynarodowych i sposobie wyłaniania, sprawowania władzy oraz w relacjach między obywatelami a rządzącymi. Zapowiadał przywrócenie pełni wolności obywatelskich. Podkreślał, że prawo nie może być instrumentem panowania aparatu państwowego „ani żadnej grupy politycznej” nad obywatelami. Dodał:

„stosunki międzynarodowe oparte na suwerenności i partnerstwie są bardziej stabilne niż porządek opierający się na dominacji i sile”⁴².

„...należałoby wreszcie upuścić trochę zepsutego powietrza z nadętego balonu pod nazwą Krzysztof Skubiszewski. Od pamiętnego spotkania w Moskwie, gdzie S-i pouczał Prezydenta i premiera, nie licząc kilku ministrów, o swojej bezbłędnej i jedynej interpretacji podstaw polskiej polityki zagranicznej, ostatnie tygodnie przyniosły zbyt liczne dowody, świadczące, że min. Skubiszewski utracił panowanie nad sobą i powinien być dość szybko sprowadzony do właściwych rozmiarów. (...) Minister SZ jest w końcu tylko urzędnikiem państwowym do wykonywania poleceń, a nie żadnym demiurgiem” [k.104].

W tej sytuacji Górnicki radził prezydentowi rozmowę z premierem („jedyny partner... dla Prezydenta”). FADH, sygn. G I/24, k. 103.

³⁹ Ciekawym przykładem jest instrukcja przesłana przez MSZ 25 maja 1990 r. do rozmów z nowym ambasadorem ZSRR Jurijem Kaszlewem, Archiwum Prezydenta RP, sygn. 44/44 (bez paginacji). Ton uwag, W. Górnickiego, do otrzymywanych konspektów wystąpień z czasem bardzo się zaognił. Por. FADH, sygn. G I/23, k.24–26, sygn. G I/24, k.8, 138, sygn. G I/24 b (bez paginacji). Tajna notatka służbowa z 8 stycznia 1990 r.

⁴⁰ W. Kuczyński, *Zwierzenia...*, *op. cit.*, s. 36.

⁴¹ Exposé Prezesa Rady Ministrów Tadeusza Mazowieckiego, Sprawozdanie Stenograficzne z 7 posiedzenia Sejmu PRL w dniu 12 września 1989 r., Warszawa 1989, łam 6–23.

⁴² *Ibidem*, łam 19.

Jednak:

„nowy rząd będzie respektował zobowiązania sojusznicze Polski, /i/ nie jest to taktyczny wybieg uspokajający. Wypływa to z naszego rozumienia polskiej racji stanu i analizy sytuacji międzynarodowej. Jeśli nadejdzie dzień, w którym europejskie bezpieczeństwo nie będzie wymagało bloków wojskowych, pożegnamy się z nimi bez żalu. Wierzymy, że to nastąpi”.

Wobec ZSRR:

„rząd mój pragnie układać stosunki sojusznicze ze Związkiem Radzieckim z myślą zasady równoprawności i poszanowania suwerenności”⁴³.

Jednocześnie premier deklarował ścisłą dalszą współpracę gospodarczą z ZSRR i innymi krajami RWPG, choć dodał uwagę o wielkim znaczeniu otwarcia polskiej gospodarki na świat, a szczególnie na Wspólnoty Europejskie.

Biorąc pod uwagę moment wystąpienia premiera, który nie odbył jeszcze żadnych poważnych rozmów dyplomatycznych, który nie miał nawet jeszcze w pełni ukształtowanego własnego zaplecza politycznego, te słowa trzeba uznać za wystarczające dla ukazania kierunków polskiej aktywności. To Zachód i jego wzorce, standardy demokracji, poszanowania prawa, gospodarki rynkowej, miały w Polsce zapanować. Gdyby ZSRR był gotów wejść na podobną drogę, w mowie premiera trudno by znaleźć wiele wątków konfrontacyjnych. Jednak deklaracje o suwerenności, zamiar pozbycia się jakichkolwiek elementów zależności politycznej, nie mogły ani pozostawiać złudzeń, ani podobać się politykom zza wschodniej granicy. Problemem do rozwiązania pozostawałyby jednak nadal względy bezpieczeństwa i przynależność do sojuszy wojskowych. Do pogłębionej analizy tych zagadnień przejdę w dalszej części artykułu. W tym miejscu ograniczę się do stwierdzenia, że całe otoczenie polityczne, w którym znalazła się Polska długo jeszcze nie sprzyjało gwałtownym zmianom zwłaszcza w obszarze bezpieczeństwa. Przez kolejnych parę miesięcy Polska była też całkiem osamotniona. Nie chciała funkcjonować według starych reguł i w starych układach, ale nad przekonaniem do siebie nowych partnerów musiała dopiero rozpocząć ciężką pracę.

Dlatego podobny był ton kolejnego, skupionego na kwestiach gospodarki i reform wewnętrznych, sejmowego wystąpienia premiera 18 stycznia 1990 r.⁴⁴. Kluczowe znaczenie dla relacji z ZSRR i wskazania miejsca partii komunistycznej było, warte przytoczenia, zdanie:

⁴³ *Ibidem*, łam 20.

⁴⁴ Sprawozdanie Stenograficzne z 18 posiedzenia Sejmu RP w dniach 18, 19 i 20 stycznia 1990 r., Warszawa 1990, łam 10–21.

„W stosunkach polsko-radzieckich otworzyliśmy nowy rozdział. Nie rozstrzyga już o nich ideologia i relacje pomiędzy partiami komunistycznymi. Stały się one normalnymi stosunkami państw i ich rządów, kierujących się dobrem swych narodów i racją stanu”⁴⁵.

Tak jak zaraz po objęciu urzędowania Mazowiecki odciął bezpośrednie połączenie telefoniczne z I sekretarzem KC PZPR, tak teraz dosadnie wskazał, co sądzi o zależności, wręcz podległości polskich komunistów ich sowieckiej centrali⁴⁶.

Publiczne deklaracje szefa rządu dopełniały wystąpienia ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego. W pierwszym swym exposé z 26 kwietnia 1990 r.⁴⁷ akcent położył na elementy zmienne w otoczeniu międzynarodowym, pewno trochę na wyrost, ale znamienne, mówiąc o uzyskanej przez Polskę dobrej pozycji w regionie i Europie⁴⁸. Wskazał jednak kierunek poszukiwań polskiej dyplomacji. Była nim „pozablokowa współpraca”⁴⁹, co zwłaszcza w odniesieniu do budowy systemu bezpieczeństwa nie było proste, ponieważ takie struktury nie istniały. Rząd polski przychylił się do koncepcji budowy ogólnoeuropejskiej platformy bezpieczeństwa, a jego członkowie w publicznych enuncjacjach wskazali na Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jako załączek takiego systemu. Ale, jak to tłumaczył Skubiszewski, istotą działań na forum międzynarodowym było powiązanie Polski z Zachodem, włączenie jej w stworzone na Zachodzie i grupujące kraje zachodnie, struktury⁵⁰. W exposé Skubiszewski dał temu wyraz ujawnia-

⁴⁵ *Ibidem*, tam 18.

⁴⁶ Ta zależność irytowała Mazowieckiego w każdym wymiarze. Widać to m.in. po reakcji na propozycję Kiszczaka, otrzymaną dwa dni po nominacji, 26 sierpnia 1989 r., by spotkał się z szefem radzieckiego KGB, który „właśnie” przyjechał do Warszawy. Cel wizyty był oczywisty: chęć poznania sytuacji w Polsce, co zasadniczo nie powinno dziwić, ale tryb przyjazdu i sposób zakomunikowania o nim premierowi, mogły bulwersować. Z czasem Mazowiecki poznał dokumenty umów z ZSRR, które „pozwalają im przyjeżdżać i wyjeżdżać, kiedy chcieli”, „Gazeta Wyborcza” 11–12 września 2004 r., *Wiedziałem, że się uda*. Tadeusz Mazowiecki w rozmowie z Teresą Torąską.

⁴⁷ K. Skubiszewski, *Informacja o polityce zagranicznej rządu przedstawiona w Sejmie X kadencji*, [w:] *Exposé ministrów spraw zagranicznych 1990–2013*, Warszawa 2013, s. 5–19.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 5.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 6. Ton, jakim Skubiszewski opisywał Układ Warszawski i RWPG, uwidocznił, że nie wiąże z nimi żadnych funkcjonalnych nadziei.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 8. Por. też K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz Północnoatlantycki...*, *op. cit.*, s. 9, K. Skubiszewski, *Stosunki między Polską a NATO...*, *op. cit.*, s. 1–2/18. Minister oświadczył, że „Wiązanie Polski z Zachodem było zamierzeniem strategicznym”, co w konsekwencji wymagało „naszego udziału w likwidacji bloku wschodniego”.

jąc podjęcie starań o stowarzyszenie ze Wspólnotami Europejskimi. Więcej powiedzieć nie mógł, nie chcąc drażnić ani Rosjan, ani potencjalnych nowych sojuszników. Słowa musiały ustąpić przed realnymi działaniami, którymi nie zamierzano się chwalić⁵¹.

Kilka miesięcy, które upłynęły od exposé premiera, zmieniły w dużym stopniu scenę polityczną w regionie. Wszystkie kraje dawnego Bloku Wschodniego dokonały demokratycznych przewrotów. Polska już nie była samotnym wyjątkiem. Ale wszystkie kraje Bloku Wschodniego nadal należały do Układu Warszawskiego i RWPG i były przez Zachód uważane za „sowieckich sojuszników”⁵². Dlatego po raz pierwszy użyte z mównicy sejmowej określenie oczyszczania stosunków zewnętrznych z „satelityzmu”⁵³ musiało zapalać czerwoną lampkę w głowach polskich, jak i sowieckich komunistów. Podobnie odbierane były słowa o pozaprawnych rozbiorach Polski dokonanych na mocy układu Ribbentrop–Mołotow, przechodzeniu układów jałtańskich do lamusa historii, zmierzchu sfer wpływów⁵⁴.

W polityce rządu ZSRR tracił pozycję dominującą, nadrzędną, przestał być punktem odniesienia dla relacji z innymi partnerami, w tym z coraz ekspresyjniej wyrrywającymi się ku niepodległości republikami związkowymi⁵⁵. Koncepcja dwutorowości siłą faktu odsuwała zasięg wpływów sowieckich na wschód. Budowanie sieci powiązań z innymi krajami Europy Środkowej, w tym przede wszystkim z Węgrami i Czechosłowacją, ale również z grupą Pentagone i państwami bałtyckimi w równym stopniu upodmiotowiało ten region w polityce europejskiej, nadawało siłę zgłaszanym postulatam, co osłabiało zasięg oddziaływania ZSRR. Nie były to bowiem płaszczyzny do współpracy z Sowietami, lecz przeciwnie – do współpracy ze strukturami świata zachodniego. W tej opcji postrzeganie roli i miejsca wielkiego kraju na Wschodzie zmieniło się gruntownie. Mimo rozmiarów i siły militarnej miał stać się równo traktowanym partnerem, współpracującym wedle reguł właściwych

⁵¹ K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości...*, *op. cit.*, s. 77. Por. też wywiad: *Budowaliśmy od podstaw politykę zagraniczną Polski*. Prof. Krzysztof Skubiszewski, pierwszy minister spraw zagranicznych odrodzonej Rzeczypospolitej dla „Tygodnika Powszechnego”, „Tygodnik Powszechny” z 17 kwietnia 1994, rozm. W. Bereś, K. Burnetko, A. Romanowski.

⁵² K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz...*, *op. cit.*, s. 12.

⁵³ *Exposé...*, s. 11.

⁵⁴ K. Skubiszewski, Przemówienie wygłoszone podczas debaty generalnej na 44. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 25.9.1989 r., za: tenże, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości...*, *op. cit.*, s. 15, 21. *Exposé...*, s. 14.

⁵⁵ *Budowaliśmy od podstaw politykę zagraniczną Polski...*, *op. cit.*, „Tygodnik Powszechny” z 17 kwietnia 1994 r.

dla Zachodu ze swym politycznym, gospodarczym i kulturalnym otoczeniem. Można stwierdzić, że to wstrzeźliwość w reakcjach Zachodu na wydarzenia w Środkowej Europie zmuszała polityków Solidarności do ograniczenia artykulacji swych poglądów. Otwarcie mogli się wypowiedzieć dopiero po osiągnięciu celów zasadniczych, wejściu do NATO i Unii Europejskiej⁵⁶. Do tego momentu operowali półcieniami, ale o jasnym znaczeniu dla większości odbiorców. Gdy w listopadzie 1989 r. Skubiszewski mówił o braku samodzielności w polskiej polityce od roku 1945 i trudach pokonywania „złego dziedzictwa”, to z pewnością nie wyrażał tak przywiązania do ZSRR i komunizmu⁵⁷. Na postawione wprost pytanie przez dziennikarza, co sądzi o „finlandyzacji”, nie krył niesmaku. Dodał: „Polska odzyskuje niepodległość na swój sposób”, nie chciał, by na jednej płaszczyźnie z nią stawiać „dzielny naród Fiński”.

Jednoznaczność eliminowania ingerencji ZSRR w wewnętrzne sprawy Polski, a zwłaszcza w jej politykę zagraniczną, uczynienie z „drogi na Zachód” sztandarowego hasła polityki polskiej, oznaczającego wyprowadzenie kraju z radzieckiej strefy wpływów, stały w sprzeczności z pojawiającą się w niektórych opracowaniach tezą o przyjęciu „finlandyzacji” jako płaszczyzny relacji ze wschodnim sąsiadem. Brak szybkich decyzji w sprawach wycofania wojska sowieckiego z Polski i rezygnacji z przynależności do takich struktur, jak Układ Warszawski czy RWPG, o czym jeszcze będzie mowa, to efekt ostrożności i realizmu w ocenie sytuacji międzynarodowej, a nie deklaracja ideowa. ZSRR był ważnym partnerem w tworzeniu zewnętrznego systemu bezpieczeństwa państwa, więcej, był za głównego partnera uznawany przez Zachód. Był głównym dostawcą podstawowych surowców. Był wreszcie kluczowym rozgrywającym w relacjach z Niemcami na ich drodze do zjednoczenia. Gwałtowne, nie poparte gruntownymi przygotowaniem, decyzje, mogły przynieść tylko negatywne efekty. Zresztą reakcje sowieckie na to, co działo się w Polsce po 4 czerwca 1989 r., przekonują, że teza o uległości czy wręcz zbrataniu, brała się z chęci propagandowego zdyskredytowania ekipy Mazowieckiego.

Warto zatem program gruntownej przebudowy stosunków wewnętrznych i zewnętrznych ekipy Mazowieckiego porównać ze stanowiskiem PZPR, prezydenta Jaruzelskiego i samych Rosjan. Komuniści z jednej strony zdawali sobie sprawę z nieuchronności zmian, ale z drugiej dążyli do zachowania dotychczasowego ustroju, systemu i powiązań zewnętrznych. Takie wnioski

⁵⁶ Por. *Wiedziałem, że się uda*. Tadeusz Mazowiecki w rozmowie z Teresą Torąską, „Gazeta Wyborcza” 11–12 września 2004 r.; J. Sułek, *Był dla mnie jak wzorzec z Sèvres*, [w:] *Krzysztof Skubiszewski – dyplomata i mąż stanu...*, *op. cit.*, s. 172.

⁵⁷ *Polityka zagraniczna bez ideologii*. Rozmowa „Rzeczpospolitej” z ministrem prof. Krzysztofem Skubiszewskim, rozm. W. Zieliński, „Rzeczpospolita” z 16 listopada 1989 r.

wynikały m.in. z analizy zleconej przez władze PZPR po przegranej w wyborach parlamentarnych⁵⁸. Taki był też ton przemówienia Jaruzelskiego, wygłoszonego po wyborze na prezydenta, gdy opowiadał się za „przebudową”, ale w ramach „socjalistycznej formacji”⁵⁹. W pierwszych tygodniach po wyborczej klęsce nie dopuszczano myśli o upadku systemu, odwróceniu sojuszy i skutecznym zerwaniu więzów z moskiewską centralą.

Ton rozmów toczonych z Rosjanami też nie pozostawiał wątpliwości, że Gorbaczow nie myśli ani o upadku ZSRR, ani systemu. Na spotkaniu przywódców Układu Warszawskiego w Bukareszcie 8 lipca 1989 r. Gorbaczow dementował niepokoje, że „socjalizm i cały nasz system prawie się wali”⁶⁰. Stwierdzał wręcz, że przyszłość świata zależy od przyszłości socjalizmu⁶¹. Mówił co prawda o potrzebie przemian, ale miały one polegać na daniu socjalizmowi drugiego oddechu⁶². Czy inni szefowie partii komunistycznych mogli zaprzeczyć tej diagnozie? Odpowiedź jest oczywista. Toteż i Jaruzelski mówił o potrzebie „opracowania nowoczesnych, uniwersalnych kryteriów rozwoju socjalizmu”⁶³. Zapewniał, iż PZPR utrzyma „osiągnięte rubieże”, a walkę z „opozycją” będzie prowadził „na bazie pryncypiów naszego ustroju”, pozyskując odpowiednich sojuszników⁶⁴.

Zakres reform nie został jednak przez żadnego z przywódców komunistycznych jasno wyłożony. Gorbaczow wskazywał na konieczność przywrócenia zdolności systemu do mobilizowania ludzi. Jako jedyne elementy zmian wskazał przywrócenie własności w gospodarce i zwiększenie wydajności pracy. Ale już 7 października 1989 r., podczas obchodów 40-lecia NRD, na spotkaniu z Jaruzelskim i Rakowskim wskazywał, by bronić swych pozycji opierając się na niechęci robotników do kapitalizmu⁶⁵. W rozmowie z Rakowskim,

⁵⁸ Analiza konsekwencji kampanii wyborczej, opracowana w KC PZPR przez J. Reykowskiego, B. Kołodziejczaka i W. Greleckiego, [w:] *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, t. II, s. 134.

⁵⁹ Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego w dniu 19 lipca 1989 r., sejm.gov.pl/stenogramy: łam 64.

⁶⁰ Spotkanie w „wąskim kręgu” przewodniczących braterskich partii krajów członkowskich Układu Warszawskiego – Bukareszt 8 lipca 1989 r., [w:] *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, t. II, s. 142.

⁶¹ *Ibidem*, s. 143.

⁶² *Ibidem*, s. 144.

⁶³ *Ibidem*, s. 152.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 155.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 297. Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z prezydentem Wojciechem Jaruzelskim i I sekretarzem KC PZPR Mieczysławem Rakowskim.

cztery dni później, wręcz przyznawał, że nie ma planu pierestrojki; to życie, a nie plan, winny decydować o zmianach. Rakowski gorliwie przytaknął, stwierdzając: „nie mamy teraz konkretnego planu odnowy”⁶⁶.

Nie mając jednoznacznych wskazówek z Moskwy, ale trafnie odczytując ich kierunek, Jaruzelski pozwalał sobie czasami na tworzenie koncepcji utopijnych. Mówił:

„chcielibyśmy, aby był to socjalizm efektywny gospodarczo, sprawiedliwy społecznie, demokratyczny politycznie, a moralnie, psychologicznie i obyczajowo atrakcyjny, bliski ludziom”⁶⁷.

Czasami ograniczał uwagi do przeciwstawienia się nadmiernej rozbudowie sektora prywatnego⁶⁸, bądź wskazywał, że prywatyzację należy zacząć od konkretnych branż: przemysłu lekkiego, spożywczego, materiałów budowlanych. Nie godził się na prywatyzację przemysłu ciężkiego, zwłaszcza hut i kopalń. Pochwalał interwencjonizm państwa w gospodarce⁶⁹. Dobrym podsumowaniem jego poglądów na kierunek reform może być zdanie z wywiadu, udzielonego niedługo przed opuszczeniem urzędu, w którym wskazał, że upadł system „realnego socjalizmu”, ale nie wartości „ideowo-moralne”⁷⁰. Do tych wartości odnosił się również mówiąc o wypaczeniach i błędach popełnianych przez komunistów⁷¹. Ani słowa nie poświęcił jednak zbrodniom systemu. Krytyki błędów dokonał za pomocą bardzo delikatnych stwierdzeń o „niedostatku demokracji”, „anachronicznym stosunku wobec cywilizacyjnej ewolucji systemu”, porażkach gospodarczych⁷².

Z pozycji osoby głęboko osadzonej w komunistycznych schematach mówił też o kapitalizmie i Zachodzie. We wszystkich enuncjacjach widać, że były to formacje mu obce, wywołujące odruchową niechęć albo i wstręt. Bo kapi-

⁶⁶ *Ibidem*, s. 304–305.

⁶⁷ Rozmowa z Przewodniczącym Rady Państwa NRD..., [za:] *Rozmowy dyplomatyczne Prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego...*, *op. cit.*, s. 67.

⁶⁸ Zapis rozmowy sekretarza generalnego..., *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, t. II, s. 300–301. Jaruzelski wskazywał, że udział sektora prywatnego w GNP z obecnych 6% może wzrosnąć do maksymalnie 15–20%.

⁶⁹ Zapis rozmowy z byłym prezydentem Valery Giscard d'Estaing, [za:] *Rozmowy dyplomatyczne...*, *op. cit.*, s. 25.

⁷⁰ *Diabelski wir wydarzeń*. Z prezydentem RP Wojciechem Jaruzelskim rozmawia D. Fikus, „Rzeczpospolita” z 5 października 1990 r.

⁷¹ Rozmowa red. H. Kurty dla „Politique Internationale” (nr 49 z 1990), [za:] W. Jaruzelski, *Przemówienia*, s. 112–113.

⁷² *Ibidem*.

talizm to nie tylko Stany Zjednoczone, ale i RPA i Gabon, mówił⁷³. Zatem konsekwentnie przekonywał lidera włoskich komunistów, by lewica Zachodu wskazywała na jego ciemne strony, a jednocześnie szukała pozytywów na Wschodzie⁷⁴. Aż dziwnie brzmią słowa:

„będziemy też mieć problem z negatywnym wpływem Zachodu, imperializmu (...) Ręka Waszyngtonu sięga głęboko w Polskę, chwyta za gardło, wtrąca się do naszych spraw wewnętrznych. Ale w naszej mocy jest zmuszenie jej, żeby tego nie robiła”⁷⁵.

Tą samą przecież ręką pisał list do Busha z prośbą o pomoc finansową. Swoją rolę w tym rozdwojeniu odgrywała odmienność audytorium, dla którego słowa te były przeznaczone. Ale trudno oprzeć się wrażeniu, że więcej dreszczy przechodziło mu po plecach na myśl o Zachodzie niż o Wschodzie. Być może nie da się aż tak bardzo zaprzeczyć swemu życiorysowi, by przełom wniknął głębiej niż naskórkowo.

Nie był zresztą Jaruzelski daleki od ocen swego „mistrza” – Gorbaczowa, który nie potrafił w głębi duszy porzucić podziału na „my” i „oni”. Widać to wyraźnie w rozmowie z Jaruzelskim i Rakowskim, gdy rzucił, że oczekiwany z Zachodu przez Solidarność „deszcz dolarowy” „doprowadzi do dużych i zasadniczych ustępstw kosztem suwerenności Polski”⁷⁶. W ustach przywódcy imperium, które tak długo niewoliło Polskę i też oczekiwało pomocy od Zachodu, słowa te brzmiały paradoksalnie. Ale współbrzmiały z wystąpieniami Jaruzelskiego, który wielokrotnie, też w rozmowie z Egonem Krenzem, uznając konieczność korzystania z pomocy Zachodu, czynił liczne zastrzeżenia, jak to:

„Nasze stosunki z Zachodem musimy kształtować tak, żeby jak najkorzystniej oddziaływały na naszą gospodarkę, ale nie szkodziły naszej suwerenności, naszym narodowym i państwowym interesom”⁷⁷.

Te bowiem utożsamiał z systemem komunistycznym i z sojuszem z ZSRR. W Berlinie przekonywał Gorbaczowa, że ekspansji Zachodu trzeba przeciw-

⁷³ *Ibidem*, s. 112.

⁷⁴ W rozmowie z sekretarzem generalnym Włoskiej Partii Komunistycznej Achille Occhetto, 8 grudnia 1989 r., [za:] *Rozmowy dyplomatyczne Prezydenta...*, *op. cit.*, s. 123–124.

⁷⁵ *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, t. II, Spotkanie w „wąskim kręgu”..., s. 155.

⁷⁶ *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, t. II, s. 296, Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michała Gorbaczowa z prezydentem Wojciechem Jaruzelskim i I sekretarzem..., *op. cit.*

⁷⁷ *Rozmowy dyplomatyczne Prezydenta...*, *op. cit.*, s. 68.

stawić ożywieniem i pogłębieniem kontaktów polsko-radzieckich⁷⁸. Wiele też nadziei wiązał z Gorbaczowem i sukcesem pierestrojki. Ten wątek występował we wszystkich jego rozmowach dyplomatycznych.

Jaruzelski znał i cenił Gorbaczowa, więcej, ufał mu, co przyprawić go miało o niejedną konfuzję. Wiedział też, że we wschodnim imperium toczy się bezpardonowa walka konserwatystów ze zwolennikami zmian. Odmowa wsparcia Gorbaczowa mogła oznaczać realizację dwóch scenariuszy, z których żaden Jaruzelskiemu się nie podobał. W pierwszym zwycięża stary aparat, co w konsekwencji grozi wzmocnieniem „siłowników”, dążących wewnątrz i na zewnątrz do wprowadzenia twardych metod rządzenia. W drugim do głosu dochodzi nacjonalizm wielkorusyjski, którego należy się bać na równi z nacjonalizmem niemieckim⁷⁹. Było to rozumowanie w cieniu dawnych zmór, ale nie pozbawione sensu, bo na pewno dla Polski korzystniejsza była sytuacja, w której ZSRR decyduje się na reformy nawet w ograniczonym zakresie. Jaruzelski z pewnością nie chciał pogarszać sytuacji Gorbaczowa, ani mu szkodzić. Dawał temu wyraz we wszystkich rozmowach prowadzonych z zagranicznymi partnerami.

Ważną rolę w sposobie myślenia o ZSRR odgrywała tradycja oraz typ relacji i więzi wypracowany przez lata. Kolejni sekretarze i czołowi politycy partii komunistycznych spędzali razem urlopy na Krymie, a niemal każdej decyzji podejmowanej w kraju towarzyszyły rozmowy w Moskwie. Podtrzymując tę tradycję, Jaruzelski konsultował z Kremlem koncepcję porozumienia z opozycją w formie Okrągłego Stołu. Pojechał też do Gorbaczowa, żeby przedstawić mu wyniki uzgodnień⁸⁰. Znamiennej treść przedstawia notatka Górnickiego z początków czerwca 1989, gdy przygotowywano wizytę Jaruzelskiego jako Przewodniczącego Rady Państwa w Londynie i Brukseli. Widać w niej, że tematy rozmów zagranicznych i opinie co do oczekiwanego ich tembru otrzymywano z Moskwy⁸¹. Dzielono się też sekretnie pozyskiwany-

⁷⁸ *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, t. II, s. 301, Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z prezydentem Wojciechem Jaruzelskim i I sekretarzem..., *op. cit.*

⁷⁹ Archiwum Prezydenta RP, sygn. 28/4, k.232, rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Douglasem Hurdem.

⁸⁰ Por. P. Kowal, M. Cieślak, *Jaruzelski. Życie paradoksalne*, Kraków 2015, s. 283; J. Strzelczyk, *Ucieczka ze Wschodu...*, *op. cit.*, s. 20.

⁸¹ FADH, sygn. G I/23 a, k.106.

mi informacjami⁸², co mogło nie dziwić wcześniej, ale musiało przyprawiać o konsternację od końca sierpnia 1989 r. Sprawy polskie były częstym tematem obrad najwyższych instancji KPZR, co dla nikogo w elitach władzy nie było tajemnicą⁸³.

Do tego, że Kreml jest głównym rozgrywającym na polskiej scenie, komunistyczny establishment przyzwyczał się do tego stopnia, że niektórzy z prominentów starali się wykorzystać swoje wpływy do snucia różnego rodzaju intryg. Po wyborach z czerwca 1989 r. takiej gry próbował Mieczysław Rakowski, dążąc do utrzymania roli PZPR. Jednak tym razem Kreml odpowiedział, że ZSRR nie rości sobie pretensji do ustalania składu rządu⁸⁴. Znamienne, że Rakowski odebrał to nie jako dowód poszanowania polskiej suwerenności, lecz jako sowieckie błogosławieństwo dla rządu Mazowieckiego.

Dla polskich komunistów, w tym i Jaruzelskiego, Moskwa była podstawowym punktem odniesienia. Relacje z Zachodem, nowe wzorce stamtąd czerpane, miały walor suplementarny. W rozmowie z Eduardem Szewardnadze, ministrem spraw zagranicznych ZSRR, Jaruzelski zwracał uwagę na kwestie dla niego zasadnicze: „dla Polski szczególne znaczenie ma rola ZSRR jako gwaranta bezpieczeństwa i naszych granic”, współpraca z Zachodem „nie może się odbywać kosztem współpracy z ZSRR”⁸⁵. Tego zdania nie zmienił do końca swego urzędowania. Warto jednak zwrócić uwagę na ewolucję poglądów prezydenta i na różnice w zapatrywaniach na stosunki z ZSRR dzielące go od jego otoczenia. Na tym tle wydawał się być bardziej podatny na argumenty nowej ekipy, a jako prezydent nie chciał zmarnować szansy, która przed Polską się otwierała. Trudno odwoływać się do analiz psychologicznych, ale z pewnością świadomość wielokrotnego, siłowego łamania woli obywateli i próba zmiany wizerunku, odegrały w tym jakąś rolę. Wydaje się, że z alternatywnego wyboru lojalności wobec państwa, czy lojalności wobec współtowarzyszy wybrał to pierwsze.

Na tym tle bardzo niekorzystnie wypadł nowy I sekretarz PZPR Mieczysław F. Rakowski. W rozmowie z Gorbaczowem w październiku 1989 r. (uprzedzając rozmowę Mazowiecki – Gorbaczow) złożył praktycznie donos na rządzących i w jakimś sensie na Jaruzelskiego, który niekorzystnemu roz-

⁸² FADH, sygn. G I/23 a, k.163. Zirytowany Górnicki pisał do Jaruzelskiego 19.9.1989 r.: „depesza naszego attaché wojskowego [w Rzymie – DN] została po odszyfrowaniu zawieszona przez gen. Misztalę najpierw do ambasady radzieckiej, a dopiero potem, z opóźnieniem 48 godzin, doręczona Tow. Generalowi”.

⁸³ Por. W. Jaruzelski, *Pisma wybrane, Listy*, Toruń 2013, załącznik nr 20 i 22.

⁸⁴ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2015*, Kraków 2016, s. 60–61.

⁸⁵ Archiwum Prezydenta RP, sygn. 12/37, t. 1 (bez paginacji).

wojowi sytuacji w Polsce nie zapobiegł. O zwycięskiej ekipie Solidarności nadal mówił „opozycja”:

„Czego ona chce? Bezsprzecznie zmiany ustroju, to jest likwidacji socjalizmu w Polsce (...) Głównym jej celem jest przeorientowanie Polski na Zachód. A to musi iść w parze ze wzrostem antyradzieckości. I dlatego na arenę wychodzi coraz więcej nacjonalistycznych mitów”⁸⁶.

Miał tu na myśli rozliczenia historyczne, z Katyniem na czele. Wtórował Rakowskiemu ambasador Włodzimierz Natorf:

„Oświadczenia Skubiszewskiego o zamiarach zachowania dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim powinny być sprawdzone w praktyce. Mamy dane, że w rządzie zajmują się liczeniem strat, które Polska poniosła na (powojennych) granicach wschodnich. O mało co nie było mowy o możliwościach przedstawienia Związkowi Radzieckiemu pewnych pretensji terytorialnych, gdzieś tam w rejonach poleskich bagien”⁸⁷.

A Rakowski konkludował, że od Mazowieckiego należy:

„koniecznie żądać (...) spełnienia zobowiązań wobec Związku Radzieckiego, tym bardziej, że oni są skłonni stawiać żądania przede wszystkim wobec Związku Radzieckiego”⁸⁸.

Jaruzelski zachowywał się diametralnie inaczej. W rozmowach z Gorbaczowem nigdy, a przynajmniej nie ma na to śladów w dokumentach, nie narzekał na rząd. Przeciwnie, wskazywał na dobre własne z nim relacje i poparcie społeczne, jakim się cieszy. Jego poglądy wyraźnie ewoluowały, do tego stopnia, że trudno porównywać tembr wcześniejszych rozmów z Gorbaczowem z wymianą zdań w czasie wizyty w ZSRR w kwietniu 1990 r. Tej wiosny już żaden z prezydentów nie podnosił kwestii socjalizmu, jego umacniania lub wskrzeszania. Wszystkie poruszone przez Jaruzelskiego wątki mieściły się w katalogu oczekiwań rządu Mazowieckiego. Nie szczędził też mu pochwał, wśród których znalazł się wyważony i życzliwy wobec rządu *passus* o tym, iż dąży co prawda do zacieśnienia stosunków z Zachodem, to jednak pragnie utrzymać dobre i bliskie stosunki z ZSRR. Jako wsparcie tej tezy służyło przywołanie listy już odbytych i planowanych spotkań na najwyższych szczeblach władzy. Dalej mówił o potrzebie oczyszczenia przeszłości z „białych plam”,

⁸⁶ Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z I sekretarzem KC PZPR Mieczysławem F. Rakowskim, Moskwa 11.10.1989, cyt. za: *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, s. 313.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 316.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 319.

w tym szczególnie ważnej – katyńskiej. Poruszył wątki losów i praw Polonii w ZSRR, zwrotu „pamiętek kultury polskiej”. Wśród wątków związanych z rozliczeniami finansowymi akcent położył na straty Polski wywołane przez sposób rozliczania inwestycji w okresach wcześniejszych. Zwrócił uwagę na:

„konieczność uporządkowania spraw związanych z obecnością wojsk radzieckich w Polsce, na potrzebę zreformowania UW, a także, co nie było bez znaczenia, na konieczność rewizji układu o przyjaźni”⁸⁹.

Na analogiczne tematy toczyła się debata plenarna, z udziałem ekspertów. Padły w niej warte odnotowania słowa Gorbaczowa, świadczące o tym, że i on mocno zrewidował poglądy o istocie przemian w ZSRR, a mianowicie o tworzeniu systemu demokratycznego i zaprowadzaniu gospodarki rynkowej⁹⁰.

Od tonacji rozmów nie odbiegało przemówienie Jaruzelskiego wygłoszone 13 kwietnia w trakcie uroczystego obiadu na Kremlu. Prezydent nie omieszkiał zaznaczyć, że pod rządami układu o przyjaźni „na trudne próby wystawiano nieraz nasze poczucie narodowej godności i suwerenności.” Była to odwrotna strona poczucia bezpieczeństwa granic. Lecz układ obecny

„powinien odzwierciedlać nowy kształt stosunków polsko-radzieckich, równoprawnych, opartych o zasadę poszanowania partnera, wzajemnych korzyści, nowoczesnych reguł współpracy gospodarczej”⁹¹.

W ten kontekst dobrze wpisuje się rozmowa Jaruzelskiego z Henry Kissingerem, który do Belwederu zawitał po rozmowach z Gorbaczowem, a później z Mazowieckim, Skubiszewskim i Wałęsą w końcu czerwca 1990 r.⁹². Pytany przez Kissingera o to, czy Gorbaczow ma jasną wizję, obraz docelowy rozpoczętych przemian, Jaruzelski odpowiedział posługując się bardziej znakami zapytania, niż stwierdzeniami i skonkludował: „pewnie nie przewidział aż tak daleko idących zmian”. Po czym dodał, że sam też chciał zmian „ale uświadomiłem sobie, że są nie do przeprowadzenia”. Pogodził się już z myślą, że dawny system jest nie do utrzymania. Doceniał jego wartość w procesie powojennej odbudowy kraju, ale nie ukrywał, że nie potrafił sprostać wymaganiom współczesności. Chwalił demokrację: „demokracja jest naturalnym systemem funkcjonowania społeczeństwa”. O swojej roli prezydenta mówił

⁸⁹ FADH, sygn. G I/105, k.1–10.

⁹⁰ Por. FADH, sygn. J II/96, k.9–11.

⁹¹ W. Jaruzelski, *Przemówienia*, s. 61–62.

⁹² Archiwum Prezydenta RP, sygn. 28/4 (bez paginacji), Zapis rozmowy Prezydenta RP Wojciecha Jaruzelskiego z Henry Kissingerem.

dość otwarcie: „to strategiczne prowizorium”, „dziś – w sensie posiadania realnej władzy – liderem jest Tadeusz Mazowiecki, bo władza jest przecież w rządzie, a nie tutaj”. Dwoch liderów szkodziłoby Polsce.

Rozmowę kończyły wątki geopolityczne, wobec których obydwaj wyrażali zbieżne sądy. Prezydent wskazywał, że Polsce nie wolno zepsuć stosunków z ZSRR. Wyraził zadowolenie, że z jego pomocą Mazowiecki nawiązał dobre kontakty z Kremlem. Bo to warunek znalezienia swojego miejsca w polityce europejskiej i światowej.

„Nie możemy dopuścić do tego, żeby Polska stała się pionkiem na szachownicy. Chcemy mieć dobre stosunki i z Rosją i z Niemcami. I w tym kontekście poparcie ze strony USA jest dziś dla nas ważniejsze niż kiedykolwiek”.

Kissinger podniósł trzy istotne kwestie: Stany Zjednoczone nie mają interesu, by Polska miała złe stosunki z ZSRR, żadne kroki podejmowane przez światowych decydentów nie mogą budzić poczucia zagrożenia w ZSRR, USA powinny zaktywizować swą politykę europejską, bowiem tylko w ten sposób zagwarantują odpowiedni balans sił. Jaruzelski z aprobatą odniósł się do tego stanowiska.

Jak widać, Jaruzelskiego od ekipy Solidarności znacznie więcej dzieliło u progu przemian, gdy zaznaczały się wyraźnie różnice w stosunku do preferowanych kierunków współpracy i do zakresu reform. Z czasem charakter tych odmienności się zmieniał, a dzielący je wielki rów erodował. Ale to nie ekipa Mazowieckiego odchodziła od założonych pryncypiów. Czynił to Jaruzelski. Odpowiedź na pytanie, dlaczego, nie może zaskakiwać. Jaruzelski w zasadzie sam na nie odpowiedział, mówiąc, że jego formacja straciła zdolność do rządzenia. Wszystkie podejmowane przez nią próby reform rozбивały się o barierę oporu społecznego. Na te przeszkody nie natrafiała ekipa Mazowieckiego. Ludzie przestali się buntować, strajkować, przynajmniej na skalę uniemożliwiającą reformy. Ufali. Podobnie reagował Zachód, który zaczął pomagać, a wcześniej nakładał sankcje⁹³. W ciągu paru miesięcy fala rewolucyjna zmieniła cały krajobraz w Europie Środkowej. Partie komunistyczne straciły znaczenie, rozpadały się. Na tym przeświadczeniu budował prezydent tezę o nieodwracalności kierunku zmian. Liczył, że jego współtowarzysze jeszcze będą potrafili odegrać jakąś rolę, ale biegu historii już nie odwrócą.

Nie ulega też wątpliwości, że Jaruzelski był doktrynalnym państwowcem. Nie godził się na żadne ryzyko w tej materii. Z pewnością w swoim obozie nie

⁹³ *Rozmowy dyplomatyczne Prezydenta...*, op. cit., s. 68.

był sam, ale z komentarzy bliskiego otoczenia widać, jakim był poddawany wewnętrznym naciskom. Gdy w marcu 1990 r. MSZ przygotował założenia polityki zagranicznej, dokument, który nie trafia do domeny publicznej, jeden z najbliższych współpracowników prezydenta, Wiesław Górnicki, nie krył oburzenia. Wręcz z niedowierzaniem zauważał rewizję 45-letniej listy priorytetów politycznych, w tym „pełną integrację Polski z Zachodem na wszystkich odcinkach”:

„nowe podejście do ZSRR, w którym kraj ten przestaje być formalnym gwarantem naszych granic i staje się po prostu jednym z ważnych partnerów. Politykę wobec ZSRR cechują głównie postulaty i pretensje”⁹⁴.

Niepomny wystąpienie Jaruzelskiego w Moskwie w kwietniu 1990 r., Górnicki podtrzymał swoje stanowisko we wrześniu 1990 r., gdy odniósł się do słów Skubiszewskiego, wygłoszonych na spotkaniu w senacie. Pisał:

„Piątkowe wystąpienia Skubiszewskiego – oczywiście nie uzgodnione z Prezydentem – żądające renegeacji wszystkich porozumień z ZSRR, w tym chyba również układu z 21 kwietnia 1945 r., oznacza koniec kredytu politycznego, jaki za sprawą Tow. Generała mieliśmy w Moskwie”⁹⁵.

Otoczenie zdawało się nie nadążać za ewolucją poglądów Jaruzelskiego. Tym też można wytłumaczyć brak zgody prezydenta na upublicznienie raportu o stanie państwa zatytułowanego „Polska 1990”, nad którym jego kancelaria zakończyła prace w maju 1990 r., a o którym jeden ze współpracowników Górnickiego wyraził się dość dosadnie: „to manifest antyzachodni o łatwo rozpoznawalnej mentalności PZPR”⁹⁶.

Założenie Górnickiego, że Moskwa ufała Warszawie w jakimkolwiek momencie po wyborach 1989 r., wydaje się mało trafne.

Rakowski w dzienniku pod datą 17 września 1989 r. relacjonował uwagi zastępcy kierownika Wydziału Zagranicznego KC KPZR, który nie wyrażał tylko własnej opinii. Ten nie mógł się nadziwić, dlaczego PZPR „wypuściła wszystko ze swoich rąk”, dlaczego oddała kierowanie rządem Mazowieckiemu.

„W tej chwili nie ma już zbieżności między pierestrojką i naszą odnową, ponieważ w ZSRR chodzi o naprawę socjalizmu, a w Polsce odnowa prowadzi do odbudowy kapitalizmu. Niepokój budzi także przemieszczanie się Polski ze Wschodu na Zachód (...) Tam na

⁹⁴ FADH, sygn. G I/24 b.p., notatka z 30.3.1990 r.

⁹⁵ FADH, sygn. G I/24, k.134.

⁹⁶ *Ibidem*, k.68.

Zachodzie niczego nie uzyskacie, a stracie nas, co będzie miało określone konsekwencje gospodarcze (...) Przypomnijcie sobie Królestwo Kongresowe”⁹⁷.

Pod datą 30 września Rakowski wspominał o wymianie poglądów między polskim i sowieckim ambasadorem w Berlinie. Rosjanin nie omieszczał poinformować o szoku wywołanym rozwojem sytuacji w Polsce⁹⁸.

W tym kontekście nie może zdziwić forma gratulacji, jakie z Moskwy otrzymał Tadeusz Mazowiecki po objęciu funkcji premiera. Było to zdawkowe, jednozdaniowe pismo podpisane przez „Radę Ministrów”, bez najmniejszego odręcznie dodanego słowa czy choćby własnej sygnatury nadawcy⁹⁹.

Stanowisko ZSRR dobrze oddają też kolejne rozmowy Gorbaczowa z Jaruzelskim i Rakowskim. W pierwszej, przeprowadzonej na jubileuszu 40-lecia NRD, w początkach października 1989 r., Gorbaczow rzucił: „nie jest nam wszystko jedno, jak i w jakim kierunku będzie się rozwijać Polska”. Narzekał też na emisariuszy Solidarności w ZSRR działających na rzecz ruchów separatystycznych¹⁰⁰. Ten niepokój podzielał Jaruzelski.

Rosjanie nie byli jeszcze przygotowani na złożenie konkretnych propozycji ani na przedstawienie wizji odpowiadających im rozwiązań. Zakończony przed kilkoma dniami posiedzenie Biura Politycznego KC KPZR, poświęcone „sytuacji w Polsce, możliwym wariantom jej rozwoju i perspektywom stosunków polsko-radzieckich”¹⁰¹ dopiero przygotowywało grunt dla takich rozwiązań. Poszczególni ministrowie, w tym autorzy notatki będącej podstawą dyskusji, szefowie MSZ, MON, KGB, zostali zobowiązani do sformułowania wiążących opinii na temat możliwości współpracy z Polską. Największy niepokój Biura budziła gotowość Polski do dalszej realizacji zobowiązań sojuszniczych UW i RWPG. Uznano, że reorientacja polskiej polityki w kierunku zachodnim musi pociągnąć za sobą osłabienie związków ze Wschodem, mimo konieczności współpracy na gruncie gospodarczym, przede wszystkim zakupu surowców. Polskie deklaracje o zamiarze wypełniania zobowiązań sojuszniczych Rosjanie traktowali bardziej jako wybieg dyplomatyczny. Odpowiadali zresztą w podobnym duchu:

⁹⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, *op. cit.*, t. 10, s. 523.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 533.

⁹⁹ T. Mazowiecki, *Rok 1989...*, *op. cit.*, s. 85.

¹⁰⁰ *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, s. 297.

¹⁰¹ Wyciąg z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC KPZR, Moskwa 28 września 1989 r., [w:] *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, s. 269–280.

„w kontaktach (...) poszukiwać takiego stanowiska, które by nie wywoływało w nich podejrzeń (...) i tym samym nie powodowało obniżenia poziomu współpracy”¹⁰².

Zalecano tworzyć wrażenie rzeczywistej współpracy partnerskiej. Ale z drugiej strony wyrażano obawy o zły wpływ polskiego przykładu na inne „kraje socjalistyczne”, a to już zamierzano ukrócić. Na razie jako otwarte pozostawiano pytania o to, z kim w Polsce współpracować. Z PZPR na pewno, i co czynić, by jej siły odbudować. Lecz nie pokładano zbyt wielkich złudzeń co do perspektyw rozwoju sytuacji w Polsce. Uznano, że liderzy Solidarności, jak tylko będą mogli, usunąć Jaruzelskiego, jak i przedstawicieli PZPR z rządu. Zatem, pomagając PZPR i uznając ją za głównego partnera, nie wahano się przyjąć założenie, iż należy poszukiwać innych sprzymierzeńców w Polsce, otworzyć się „na inne siły polityczne”. Rosjanie, co ważne, nie byli zainteresowani destabilizacją Polski¹⁰³. Licząc się jednak z postępującymi zmianami zadeklarowali, że muszą przygotować odpowiadające ich interesom stanowisko w zasadniczych kwestiach przejścia w rozliczeniach z Polską na ceny światowe i ewentualnej perspektywy prolongowania spłat polskiego zadłużenia. Wszystkie ministerstwa zostały zobowiązane do przeglądu umów dwustronnych, a Biuro Polityczne wskazało też na konieczność przygotowania stanowiska wobec oczekiwań strony polskiej dotyczących redukcji lub wycofania wojsk sowieckich, wyjaśnienia „białych plam”, a zwłaszcza Katynia. Zalecono też wzmożenie kontaktów, zarówno w postaci wyjazdów do Polski, jak i przyjmowania polskich delegacji. Specjalnymi wysłannikami mieli być Nikołaj Słunkow, sekretarz KC i członek BP, oraz Jegor Jakowlew, redaktor Moskowskich Nowosti.

Z dwoma ministrami, którym BP zaleciło wyjazdy do Polski, Szewardnadze (MSZ) i Konstantym Katuszewem (stosunki gospodarcze z zagranicą) rozmawiał Jaruzelski. Pierwszy, zgodnie z przyjętą formułą, zapewnił, że nie niepokoi ich rozwój stosunków Polski z Zachodem, bo ZSRR czyni to samo, a cieszy gotowość „respektowania zobowiązań między naszymi krajami, zobowiązań sojuszniczych, zobowiązań w UW”¹⁰⁴. Drugiego, który wypowiadał się nie tylko o kwestiach gospodarczych, Jaruzelski uznał za stosowne zapewnić, że mimo codziennie przyjeżdżających gości z Zachodu, największym partnerem „i na dziś i na jutro” jest ZSRR¹⁰⁵.

¹⁰² *Ibidem*, s. 278.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 276.

¹⁰⁴ Archiwum Prezydenta RP, sygn. 12/37, t. 1, b.p.

¹⁰⁵ Archiwum Prezydenta RP, sygn. 28/4, b.p.

Rozmowa Gorbaczowa z Rakowskim z października 1989 r. odbywała się jeszcze na gruncie wiary, że socjalizm da się uratować. Gorbaczow bardzo umiejętnie jednak przepytował rozmówcę, znacznie wzbogacając swoją i tak już niemałą wiedzę o przemianach i konfliktach w Polsce. Rakowski nadawał się do tego celu idealnie, wręcz mógł zaskakiwać wylewnością, okraszoną sporą dozą skłonności do intrygowania. W przesłaniu Gorbaczowa jedna kwestia okazała się kluczowa. Było to uznanie Polski za partnera strategicznego¹⁰⁶. Gdyby stosunki wzajemne miały się pogorszyć: „to będziemy reagować i nasza pozycja nie będzie pozycją szaraka”¹⁰⁷. Dlatego upewniał się, czy może ufać słowom Skubiszewskiego dotyczącym tak intencji współpracy, jak i pozostania w UW. Wątpliwość, jaką wyrazili Rakowski i towarzyszący mu ambasador Włodzimierz Natorf, przyprawiła Gorbaczowa o konfuzję. Tym bardziej musiał być zdziwiony prośbą, by wszystkie kłopotliwe elementy przeszłości i współpracy polsko-radzieckiej nie zostały rozwiązane nazbyt szybko, bo pogłębiałoby to obraz nieudolności poprzednich rządów.

Rozmowa Gorbaczowa z Jaruzelskim z 13 kwietnia 1990 r. niosła potwierdzenie stanowiska sowieckiego, że: „dla nas Polska to nie czasowy, koniunkturalny, lecz strategiczny sojusznik”¹⁰⁸, który godzi się wypełniać sojusznicze zobowiązania: „do czasu stworzenia pozablokowego systemu skutecznego bezpieczeństwa w Europie...”, choć – jak głosiła podpisana przez obydwu polityków 9-punktowa Deklaracja w sprawie współpracy, strony gwarantowały sobie:

„wzajemne poszanowanie równouprawnienia, suwerenności, integralności terytorialnej, nieingerencji w sprawy wewnętrzne, swobody wyboru systemu społeczno-politycznego...”¹⁰⁹.

Od początkowego szoku politycy sowieccy z czasem przeszli na pozycje realistyczne. Gdyby Polska pozostała samotną oazą demokracji, być może naciski na nią byłyby bardziej zdecydowane. W efekcie zmian, które przeistoczyły obraz Europy Środkowej, Rosjanie wycofali się na drugą linię oporu. Nie godząc się na kapitulację, gotowi byli bronić systemu powiązań sojuszniczych, zwłaszcza UW i RWPG. Nie wyrzekali się też posługiwania straszkami albo i nawet szantażem. Za narzędzie służył tu problem zjednoczenia Niemiec i groźby, że ZSRR może z Niemcami porozumieć się ponad polskimi głowami¹¹⁰. Posługiwanie się takimi metodami nasuwa prosty wniosek, że

¹⁰⁶ Zmierzch *dyktatury...*, *op. cit.*, s. 322.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 315.

¹⁰⁸ FADH, sygn. G I/105, k.3.

¹⁰⁹ FADH, sygn. J II/96, k.15,16.

¹¹⁰ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, *op. cit.*, s. 509.

nieufność wobec nowych władz w dawnej strefie sowieckich wpływów nie słabła z czasem¹¹¹.

Pierwszym i najważniejszym probierzem relacji z ZSRR był stosunek do Układu Warszawskiego. Kolejne kraje będące w sowieckiej strefie wpływów odchodziły od narzuconego modelu ustrojowego. Kończyła się tradycyjna rola Kremla jako zwierzchnika regionalnych wasali. Komuniści tracili monopol na sprawowanie władzy. Przechodził do historii system komunikacji ideologicznej i partyjnej. Pograżony w kryzysie ZSRR nie był w stanie przeciwdziałać tej zmianie. Ale był na tyle silny, głównie za sprawą arsenałów militarnych, by stać się obiektem troski świata zachodniego, który chciał wykorzystać dogodny moment do negocjacji rozbrojeniowych. Zatem wszystko co działo się w Europie Środkowej podlegało bacznej obserwacji wielu stron. Zachodowi zależało na podtrzymaniu rosyjskiej gotowości redukcji arsenałów. ZSRR zaś nie chciał utracić znaczenia na politycznej mapie świata. W tej grze jednym z niewielu argumentów rosyjskich, poza siłą nuklearną, był Układ Warszawski. Jego zasięg wyznaczał strefę wpływów.

Był to nieartykułowany publicznie, ale autentyczny obszar konfliktu celów między polityką polską a sowiecką. Polscy liderzy chcieli pełnego zwrotu ku Zachodowi, Rosjanie godzili się początkowo tylko na związki gospodarcze, po niespełna roku od rozpoczęcia procesu przemian – również na rozwiązania ustrojowe. Najdłużej bronili sojuszu wojskowego.

Zatem realizacja polskich celów wystawiona była na ciężką próbę. Przyspieszenie procesu nastąpiło dopiero po puczu Janajewa w sierpniu 1991 r., rozpadzie ZSRR w końcu tego roku, ustąpieniu Gorbaczowa. Te okoliczności wpłynęły na politykę Zachodu, który z jednej strony bardziej otworzył się na problemy bezpieczeństwa Europy Środkowej, z drugiej zaś – mógł wykorzystać słabość Rosji i chwiejność jej polityki dla realizacji własnych planów.

Mazowiecki i Skubiszewski, zdając sobie sprawę z karkołomności zamiarów, podjęli jednak wiele konkretnych kroków, by włączyć Polskę w krąg zainteresowań i aktywności Zachodu. Zbliżenie do NATO było celem najtrudniejszym, ale realizowanym od początku rządów. W przeciwieństwie do Czech i Węgier nie anonsowali publicznie swych zamiarów¹¹². Wiedzieli jednak, i w tym uzyskali wsparcie krajów, które w kolejnym roku uformowały Grupę

¹¹¹ Por. Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący stosunku władz ZSRR do rządu Tadeusza Mazowieckiego, Moskwa 11 września 1989 r., za: *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, s. 246.

¹¹² K. Skubiszewski, *Stosunki między Polską i NATO...*, *op. cit.*, s. 2/18, 3/18; K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz Północnoatlantycki...*, *op. cit.*, s. 11.

Wyszehradzką, że droga do celu prowadzi przez demontaż bloku wschodniego¹¹³. Równoległość tych działań była warunkiem *sine qua non* powodzenia.

Skubiszewski zaczął „drażnienie skały” od przemówienia na sesji ONZ 25 września 1989 r. Potem wyłożył zamiary w rozmowie ze swoim kanadyjskim odpowiednikiem Joe Clarkiem 12 lutego 1990 r. z prośbą o upowszechnienie wśród członków Sojuszu. Chciał aby NATO przestało uznawać hegemonię ZSRR nad Polską i jej sąsiadami, by wręcz uznało swoją odpowiedzialność za bezpieczeństwo tego regionu. Chciał jednocześnie uniknąć sytuacji, w której Polska lub cały region znalazłyby się w swoistej próżni bezpieczeństwa, „szarej strefie”, co podkreślał w wielu wystąpieniach, wywiadach i artykułach¹¹⁴. W polityce nie ma próżni. Bał się otwarcia nowego konfliktu o wpływy, zwłaszcza, że wraz ze zjednoczeniem Niemiec wyrastała nowa potęga europejska o nieoczywistych zamiarach. O tym rozmawiał w brukselskiej Kwaterze Głównej NATO z sekretarzem generalnym Manfredem Wörnerem i ambasadorami państw członkowskich. W sierpniu utworzono polską misję łącznikową przy Kwaterze Głównej NATO. We wrześniu 1990 r. Wörner przebywał w Polsce, zachęcał do ostrożności i stwierdził, podobnie jak Zbigniew Brzeziński¹¹⁵, czy Henry Kissinger¹¹⁶, że rozszerzenie Sojuszu w tym momencie jest niemożliwe, choć Pakt zasadniczo ma charakter otwarty.

Mimo przestrzegania zasady, ostrożności wypowiedzi polskiego ministra radykalizowały się. W październiku 1990 r. w wywiadzie dla nowojorskiego, polonijnego „Nowego Dziennika” stwierdził, że UW przestał być dla Polski „płaszczyną użytecznej współpracy”, nie był też potrzebny dla ułożenia dobrych stosunków z ZSRR¹¹⁷. Podobnie wyrażał się na posiedzeniu Zgromadzenia Północnoatlantyckiego w listopadzie 1990 r. Uznał UW za „wytwór i element przeszłości”, który „zmierza do rozwiązania”, bo w przeciwieństwie do NATO nie przetrwał próby czasu¹¹⁸.

¹¹³ K. Skubiszewski, *Stosunki między Polską a NATO...*, *op. cit.*, s. 2/18. Ale te intencje Rosjanie dobrze odczytywali. Na naradzie szefów sztabu generalnego członków UW minister obrony ZSRR D. Jazow wypomniął polskiemu odpowiednikowi F. Siwickiemu: „dryfowanie niektórych państw UW w kierunku NATO”, Archiwum Prezydenta RP, sygn. 44/37, b.p.

¹¹⁴ Por. K. Skubiszewski, *Przemówienia podczas Zgromadzenia Północnoatlantyckiego*, 29.11.1990, [za:] K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie...*, *op. cit.*, s. 101; K. Skubiszewski, *dyplomata i mąż stanu...*, *op. cit.*, s. 383.

¹¹⁵ Z. Brzeziński, *O Polsce, Europie i świecie*, przedmowa R. Kuźniar, Warszawa 2002, s. 53–54, 141–142.

¹¹⁶ Archiwum Prezydenta RP, sygn. 28/4, b.p.

¹¹⁷ Cyt. za K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie...*, *op. cit.*, s. 95.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 100–101.

Pierwsze wyraźne symptomy załamania się dotychczasowej formuły UW wystąpiły już na dorocznym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych i ministrów obrony krajów członkowskich, która odbyła się w Warszawie w końcu października 1989 r. Wstępem do kłopotów okazało się przyjęcie angielskiego jako języka konferencji. Część delegatów nie miała takich tłumaczy. Polska poparta przez Czechosłowację i Węgry, kierując się niestosowaną w UW zasadą cywilnej kontroli nad wojskiem i interesu narodowego, odmówiła podpisania zadań wojskowych, które zostały wyznaczone poszczególnym państwom członkowskim. Przedłożyła też postulat, by nie łączyć szefostwa UW z funkcją wiceministra obrony ZSRR. W części politycznej nowość polegała na deklaracji:

„przestrzegania prawa każdego narodu do samodzielnego decydowania o swoim losie (...) wyboru dróg swego rozwoju (...) bez ingerencji z zewnątrz”¹¹⁹.

Właściwie już wtedy z UW pozostała wydmuszka. Nie liczyła się jednak dla Kremla rzeczywista siła ognia członków ale zewnętrzny wyraz władztwa. Tęgo bronili bardzo długo. Po trzech posiedzeniach zespołu uppełnomocnionego do reformy UW najjaśniej rysowała się perspektywa likwidacji jego organów wojskowych i politycznych. Nie była to konkluzja mile widziana na Kremlu, dlatego blokował posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego aż do momentu, kiedy Węgry wsparte przez Czechosłowację i Polskę zagroziły wystąpieniem z sojuszu¹²⁰.

Stanowisko Kremla podzielali polscy komuniści. Najlepszym wyrazem ich poglądów była Doktryna Obronna RP przyjęta przez prezydenta 21 lutego 1990 r., dostrzegająca rolę UW w systemie bezpieczeństwa kraju, z zastrzeżeniem zmiany: „w miarę budowy nowego, ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa”¹²¹. Trudno było znaleźć zwolenników NATO w tym obozie. Raczej skłonni byli wypominać ilość rakiet skierowanych w stronę Polski, niż szukać z tej strony wsparcia¹²². Jaruzelski godził się na rozwiązanie UW tylko

¹¹⁹ Cyt. za J.M. Nowak, *Krzysztof Skubiszewski i demontaż Układu Warszawskiego*, [w:] *Krzysztof Skubiszewski – dyplomata i mąż stanu...*, op. cit., s. 130.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 138–140; J. Strzelczyk, *Ucieczka ze Wschodu...*, op. cit., s. 177.

¹²¹ Cyt. za: *Stosunki międzynarodowe. Dokumenty i materiały 1989–2000*, Z. Leszczyński, A. Koseski (red.), Pułtusk 2001, s. 30.

¹²² W. Górnicki, *Teraz już można. Ze wspomnień kulawego Szerpy*, Wrocław 1994, s. 361; por. P. Żurawski vel Grajewski, *Polska polityka wschodnia 1989–2015. Wymiar narodowy i unijny*, Kraków 2016, s. 20.

pod warunkiem jednoczesnego rozwiązania NATO¹²³, czym kopiował stanowisko Gorbaczowa¹²⁴. Podobnie wypowiedział się w rozmowie z Szewardnadze, podkreślając, iż rozumie swoją funkcję jako gwaranta istniejących sojuszy¹²⁵. Ten sam pogląd wyraził w czasie rozmowy z Gorbaczowem w kwietniu 1990 r. Również Deklaracja kończąca to spotkanie stwierdzała, że UW:

„do czasu stworzenia pozablokowego systemu skutecznego bezpieczeństwa w Europie, którego utworzeniu sprzyać będą Polska i ZSRR, pozostaje ważnym czynnikiem pokoju i stabilności na naszym kontynencie”¹²⁶.

Kierunek dopuszczalnych zmian określała analiza sporządzona dla prezydenta, mówiąca o demokratyzacji struktur dowodzenia, dominacji celów obronnych nad ofensywnymi, partnerstwie członków¹²⁷.

Hasło do odrotu musiało zatem przyjść z zewnątrz, bo żaden z liderów komunistycznych na taką niełojalność nie mógł sobie pozwolić, mimo pełnej świadomości, że system się kończył. Znakomitą ilustracją poczucia schyłkowości była relacja Górnickiego z obrad DKP z 7 czerwca 1990 r. Już samo stwierdzenie, iż obrady trwały 2 godziny i 11 minut można uznać za wymowne. Podobnie można tłumaczyć różnice w randze przysłanych delegatów. Z NRD przyjechał sekretarz generalny MSZ do spraw likwidacji związków z UW, z Węgier dyrektor generalny MSZ.

„Kończyła się cała epoka, umierał obóz socjalistyczny i UW, nawet twórca pierestrojki dostał się pod ogień własnej artylerii”¹²⁸.

Jaruzelski w sprawie UW i NATO zachował swoistą powściągliwość. Trudno zauważyć jakkolwiek jego pozawerbalną aktywność na tym polu. Ani nie przeciwdziałał procesom rozkładu UW, ani nie wspierał drogi do NATO. Taka postawa odzwierciedlała, że duszą trwał w starym związku, ale nie chciał też

¹²³ „Rzeczpospolita” z 4 października 1989 r. W prasie hiszpańskiej. Wywiady prezydenta i premiera PRL.

¹²⁴ Archiwum Prezydenta RP, sygn. 12/37, t. 2, b.p. Zapis ze spotkania przywódców państw stron UW, Moskwa 4.12.1989.

¹²⁵ Archiwum Prezydenta RP, sygn. 12/37, t. 1, b.p. Zapis rozmowy Prezydenta PRL z min. Szewardnadze.

¹²⁶ FADH, sygn. J II/96, k.16.

¹²⁷ FADH, sygn. WG-T/TSP/J – opracowania polityczne, b.p., Marian Moraczewski, *Prognozowanie obronności*, s.8.

¹²⁸ W. Górnicki, *Teraz już można...*, op. cit., s. 368.

szkodzić interesom Polski. Nie potakiwał w rozmowie z Kissingerem, który stwierdzał:

„realistycznie rzecz biorąc Polska nie może się przyłączyć do NATO, Polska nie powinna nawet o tym myśleć, bo to mogłoby spowodować szok w Związku Radzieckim i wywołać kryzys”¹²⁹.

Pochodną stosunku do UW i perspektywy akcesji do NATO był problem wycofania z Polski sowieckich wojsk. Kategoryczna zapowiedź takich działań i negocjacji znalazła się w exposé Skubiszewskiego w kwietniu 1990 r.¹³⁰. We wrześniu tego roku, już po sporządzeniu tajnej notatki dla najwyższych władz i wystosowaniu noty na Kreml za pośrednictwem sowieckiej ambasady, w czasie dyskusji w senacie, Skubiszewski dopełniając wskazujący na pewne kwestie techniczne procesu wycofywania żołnierzy, jak i na termin końca roku 1991¹³¹. Wolne tempo negocjacji zmusiło go jednak do zmiany zapowiedzi¹³². Dymisja Szewardnadze, obarczonego winą za utratę światowej roli ZSRR, oznaczała zwrot w sowieckiej polityce i początek dekoniunktury dla wszelkich działań, które by prowadziły do pomniejszenia znaczenia kraju. Dlatego przedłużyły się rozmowy, co miało znaczenie bardziej propagandowe niż faktyczne.

Determinacja polskich negocjatorów była jednak oczywista. Zarzucana nieraz w publikacjach zwłoka w realizacji zamiaru pozbycia się wojsk sowieckich z ziem polskich wynikała z obawy przed konsekwencjami zjednoczenia Niemiec. Szczególny niepokój wywołał 10-punktowy program zjednoczeniowy kanclerza H. Kohla z 28 listopada 1989 r., w którym problemy graniczne w ogóle nie zostały poruszone, a dyskutowano o nich w RFN publicznie i to w formie, która w Polsce nie mogła się podobać¹³³. Zarówno Mazowiecki, jak i Skubiszewski chcieli, by przed podpisaniem aktu zjednoczeniowego strona niemiecka prawnie uznała kształt polskiej granicy zachodniej. Podjęto wiele interwencji dyplomatycznych, rozmawiano i uzgadniano poglądy z G. Bushem, M. Thatcher, F. Mitterandem. Stanowisko Gorbaczowa w tym kontekście też

¹²⁹ Archiwum Prezydenta RP, sygn. 28/4, b.p.

¹³⁰ *Exposé ministrów...*, s. 12.

¹³¹ K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie...*, *op. cit.*, s. 77.

¹³² Por. wywiad udzielony Edwardowi Krzemieniowi i Markowi Rapackiemu, *Nic o Polsce bez Polski*, „Gazeta Wyborcza” z 24 stycznia 1991 r.

¹³³ Por. K. Skubiszewski, *Zjednoczenie Niemiec i granica polsko-niemiecka*, Oświadczenie złożone w Sejmie w dniu 7 grudnia 1989 r., [w:] K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie...*, *op. cit.*, s. 29–33; T. Mazowiecki, *Rok 1989...*, *op. cit.*, s. 96, 100–101.

było bardzo istotne. Te działania przyniosły rezultat, choć kolejność podpisywanych traktatów była odwrotna.

Podjęcie rozmów z Rosjanami o wycofaniu ich wojsk dopiero po wyjaśnieniu kwestii niemieckiej ilustruje zatem nie wasalną niechęć do podjęcia tematu, ale ostrożność z jaką poruszano się w przestrzeni międzynarodowej, starając się podejmować działania możliwie najmniej ryzykowne, a jednocześnie skuteczne.

Stosunek Jaruzelskiego i jego otoczenia do armii sowieckiej i jej obecności na terenie Polski znacznie odbiegał od stanowiska rządu. W swoim wyznaniu, publikacji z pogranicza wspomnień i polemik politycznych, pisał:

„Nie należy też zapominać, iż to właśnie Armia Radziecka – niezależnie od różnych negatywnych kosztów ubocznych – wymiotła z Polski ludobójczego okupanta, zgasiła piecze krematoryjne, zostawiła na naszej ziemi 600 tys. poległych żołnierzy. Mówienie o ‘drugiej okupacji’ – z jednej strony obraża miliony Polaków, stawiając ich w roli swego rodzaju ‘kolaborantów’ – z drugiej szkodzi naszym stosunkom z Rosją, z Rosjanami, niezwykle ceniącymi swój decydujący udział w zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami”¹³⁴.

Ten cytat obrazuje parę istotnych kwestii. Dla Jaruzelskiego ZSRR był podstawowym punktem odniesienia, głównym partnerem w wymiarze międzynarodowym. Upływ czasu w tym stosunku niewiele zmieniał. Zatem i obecność wojsk sowieckich go nie raziła. W rozmowie z sowieckim ministrem Katuszewem wręcz wyznał:

„Będę ostatnim człowiekiem, który nawoływałby do wycofania wojsk radzieckich z NRD (...) i w konsekwencji z Polski”¹³⁵.

Gdy na początku sierpnia 1990 r. do kancelarii prezydenckiej trafiła notatka Skubiszewskiego anonsująca zamiar złożenia wniosku z propozycją rozpoczęcia negocjacji z Rosjanami, otoczenie Jaruzelskiego zareagowało dość gwałtownie. Notatkę uznano za „podstępną”, mającą dwa ukryte cele: „wprowadzenia Polski do NATO; wycofanie wojsk radzieckich jest tylko pretekstem” oraz realizację ambicji Skubiszewskiego, który chce przejść do historii jako ten, który „uwolnił Polskę od sowieckich okupantów”¹³⁶. I choć już wtedy ta sama kancelaria godziła się z perspektywą wycofania wojsk, to przesuwała ją w bardzo odległą przyszłość, poza koniec stulecia. Łączyła ten proces z tworzeniem europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

¹³⁴ W. Jaruzelski, *Starsi o 30 lat*, Toruń 2011 s. 120–121.

¹³⁵ Archiwum Prezydenta RP, sygn. 28/4, b.p.

¹³⁶ FADH, sygn. G I/ 24b, b. p., pod datą 2.8.1990.

W rozmowie z Gorbaczowem w kwietniu 1990 r. Jaruzelski podniósł jedynie wątek: „uporządkowania spraw związanych z obecnością wojsk radzieckich w Polsce”¹³⁷. W komunikacie sumującym wizytę potwierdzono gotowość do podjęcia rozmów zgodnie z oświadczeniem rządu sowieckiego z 12 lutego¹³⁸. Do tego zaś oświadczenia Jaruzelski odniósł się wcześniej, publicznie, na konferencji w Davos i dla prasy polskiej. W obydwu przypadkach warunkował akceptację dla wycofania wojsk stworzeniem nowego systemu bezpieczeństwa¹³⁹.

Różnicę w podejściu rządu i prezydenta do tej kwestii Roman Kuźniar skomentował krótko: „kancelaria prezydenta realizowała postulaty Moskwy, rząd zaś wykazywał większą czujność i stanowczość”¹⁴⁰. Zbieżność stanowisk i aktywności widać natomiast wyraźnie w jednej kwestii: niemieckiej. Jaruzelski podobnie do premiera i szefa MSZ odczytywał zagrożenia dla Polski. Razem z nimi przystąpił do ofensywy dyplomatycznej¹⁴¹. Poza rzeczywistą niejasnością w sprawie niemieckich intencji, swoją rolę mogło odegrać wspólne pokoleniowe doświadczenie, zwłaszcza to wyniesione z wojny.

W przeciwieństwie do pakietu spraw związanych z przyszłością UW, problem RWPG nikogo nie elektryzował. Skubiszewski w exposé jasno przedstawił stosunek rządu do tej struktury, jako „reliktu minionej epoki”, którego przebudowa może się okazać tyle trudna, co zbędna, bowiem do współpracy z państwami regionu jest nieprzydatna¹⁴². Widać było, że jedynie ZSRR wykazuje zaangażowanie w podtrzymywanie tego mechanizmu. Biuro Polityczne KC KPZR już w końcu września 1989 r. wyraziło niepokój w związku z kie-

¹³⁷ FADH, sygn. G I/ 105, k.6.

¹³⁸ FADH, sygn. J II/96, k.17.

¹³⁹ J. Poprzeczko, *Wyższe sfery europejskie. Z prezydentem w Szwajcarii*, „Polityka” z 17 lutego 1990 r., s. 13; J. Reitter, *Po co te wojska*, „Gazeta Wyborcza” z 14 lutego 1990 r.

¹⁴⁰ R. Kuźniar, *Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012, s. 57.

¹⁴¹ Por. Zapis rozmowy prezydenta W. Jaruzelskiego z kanclerzem RFN Helmutem Kohlem, *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, s. 395–413. Prezydent tak relacjonował swoje zaangażowanie:

„Ostateczne międzynarodowe ‘przypiecztowanie’ granicy (...) nastąpiło (...) we wrześniu 1990 roku. Droga do tego finału była trudna. Trzeba było przełamywać silne opory ze strony RFN, kanclerza Helmuta Kohla, korzystać z poparcia ZSRR oraz innych państw bloku, wreszcie pozyskiwać zrozumienie ze strony Zachodu, zwłaszcza USA. W tym kierunku ja, jako prezydent, Tadeusz Mazowiecki, jako premier, działaliśmy wspólnie...”

W. Jaruzelski, *Starsi o 30 lat...*, *op. cit.*, s. 72.

¹⁴² *Eksposé ministrów...*, s. 16.

runkiem zmian w Polsce, które mogą RWPG zaszkodzić i wpłynąć na relacje między członkami¹⁴³. Gdy zasięg „Jesieni Ludów” się rozszerzył powołano komisję do spraw reformy RWPG. Nie potrafiła ona jednak zrealizować stawianych zadań i zdecydowano się organizację rozwiązać¹⁴⁴. Nie pomogły per-swazje Gorbaczowa, żeby z organizacją nie postępować gwałtownie, pozwolić jej na spokojne dostosowanie do nowych warunków¹⁴⁵. Oczekiwania państw członkowskich tymczasem przesunęły się w stronę Wspólnot Europejskich.

Osobny rozdział w stosunkach polsko-sowieckich stanowiła historia i współczesne odniesienie się do nagromadzonych przez stulecia, a zwłaszcza ostatnie, negatywnych na ogół doświadczeń. Na czoło wybijały się zbrodnie stalinowskie, ze zbrodnią katyńską na czele, o których wyjaśnienie zabiegał rząd. Chciał też upamiętnienia ofiar, zadośćuczynienia dla prześladowanych i skazanych. Ubiegał się o zwrot zagrabionych polskich dóbr kultury.

Te roszczenia Gorbaczow traktował jak polityczną kartę przetargową. Ustępował tam, gdzie czuł presję wewnętrzną, bo Rosjanie też zaczęli upominać się o swoich obywateli, mordowanych przez komunistyczny aparat przemocy. Zgodził się zatem na wydanie komunikatu, który odpowiedzialność za zbrodnię katyńską przypisał NKWD, odchodząc od szablonu sprawstwa niemieckiego. Trudno jednak było zauważyć, by zadbano o upowszechnienie tej skorygowanej wersji. Ten zawód odnotował sprawozdawca spotkania polskiej i sowieckiej delegacji w kwietniu 1990 r.¹⁴⁶ Do końca też swych rządów Gorbaczow oszukiwał polskich rozmówców, w tym premiera i prezydenta¹⁴⁷, że akta zbrodni są ciągle poszukiwane. Z kompletem najważniejszych decyzji zapoznał się zaraz po objęciu urzędu. I tych dokumentów nie upublicznił, uczynił to dopiero jego następcą.

Ale nawet w skromnym zakresie, na jaki zgodził się ustąpić, Gorbaczow podjął grę polityczną. Mógł przekazać listę straconych premierowi w czasie jego wizyty w Moskwie. Wolął jednak zadziałać na korzyść Jaruzelskiego¹⁴⁸ i to jemu przekazał kopie dwóch teczek zawierających nazwiska zamordowanych 14 793 jeńców z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Jest

¹⁴³ *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, s. 273, 280.

¹⁴⁴ Por. P. Malewicz, *Polska polityka wschodnia w latach 1989–1991*, Toruń 2008, s. 189.

¹⁴⁵ FADH, sygn. G I/105, k.7.

¹⁴⁶ FADH, sygn. J II/96, k. 17–18.

¹⁴⁷ Por. Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR M. Gorbaczowa z premierem T. Mazowieckim, Moskwa 24 listopada 1989 r., [w:] *Zmierzch dyktatury...*, *op. cit.*, s. 443.

¹⁴⁸ T. Nałęcz, *Strażnicy Rzeczypospolitej. Prezydenci Polski w latach 1989–2017*, Warszawa 2017, s. 58.

też możliwe, że wolałby w ogóle tej kwestii nie podnosić, ale prezydent Polski warunkował złożenie wizyty od postępu w wyjaśnianiu zbrodni katyńskiej¹⁴⁹.

W sprawie „białych plam” w stosunkach z ZSRR, zbrodni wojennych, deportacji, PZPR zaczęła się upominać w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, zwłaszcza po ogłoszeniu przez Gorbaczowa hasła głośności. Własne zabiegi, jak i zmiany osobistych przekonań, zwłaszcza o zbrodni katyńskiej, Jaruzelski opisał w przedmowie do książki Jaremy Maciszewskiego, *Wydrzeć prawdę*. Jest to jednak przede wszystkim świadectwo rozdwojenia jaźni. Bo z jednej strony trudno zaprzeczyć, że Jaruzelski chciał tę „prawdę wydrzeć”, ale jednocześnie nie chciał narażać stosunków z Moskwą, ani nadwerężyć pozycji Gorbaczowa. Zdawał się też być zadowolony z uzyskanych efektów. Jego słowa w Moskwie w kwietniu 1990 r. brzmiały jakby strząsnął ciężar z ramion. Powiedział:

„Katyń stanowił w rozumieniu społeczeństwa polskiego odkrytą ranę. Obecnie, po ujawnieniu sprawców, można przystąpić do jej zablźniania”¹⁵⁰.

Jak wówczas daleko było do prawdy, zwłaszcza o sprawcach i rozliczenia zbrodni powinien był zdawać sobie sprawę. Wyraźnie nie chciał kłaść zbyt dużego nacisku na wątki historyczne.

Przekonuje o tym fragment ze *Starszych o 30 lat*:

„Dobre stosunki z sąsiadami leżą, i w naszym, i w ich interesie. To prawda fundamentalna. Różne historyczne zaszczości i aktualne nieporozumienia nie powinny jej przesłaniać. Polska i Rosja – Rosja i Polska – historia pozostawiła nam różne doświadczenia. U nas dominuje pamięć o jej bolesnych kartach. Gdy owa pamięć przeradza się w ‘pamiętliwość’, staje się narzędziem aktualnej polityki. Każdy naród ma prawo do własnej wrażliwości. Nam historia pozostawiła różne uczulenia, mamy do nich szczególne prawo. Ale trzeba mieć na uwadze, że inni swoją pamięć, w tym obciążoną wielkomocarstwową nostalgią i kilkunastowiecznym doświadczeniem – też posiadają”¹⁵¹.

Patrząc z perspektywy blisko już trzydziestu lat na tę prezydenturę i próbując zrozumieć jej intencje, nie sposób się oprzeć wrażeniu, iż Jaruzelski w ciągu kilku miesięcy od objęcia urzędu dokonał całkowitego przewartościowania swoich możliwości, pozycji i planów. W chwili rozpisania wyborów parlamentarnych czuł własną siłę. Po ogłoszeniu wyników stracił pewność siebie. Zmuszony do zaakceptowania rządów solidarnościowych zaczął odczu-

¹⁴⁹ W. Jaruzelski, *Pisma wybrane*, zał. nr 23, Słowo wstępne do książki pt. *Wydrzeć prawdę*, s. 406.

¹⁵⁰ FADH, sygn. J II/96, k.10.

¹⁵¹ W. Jaruzelski, *Starszy o 30 lat...*, s. 119.

wać słabość. I to odczucie dalej już tylko eskalowało. Wiosną 1990 r. wyraźnie stracił ochotę na konfrontowanie się ze zwycięzcami, choć otoczenie go do tego namawiało. Coraz bardziej skłaniał się ku rezygnacji z funkcji. Nie chciał skorzystać z żadnego z podsuwanych mu forteli obrony urzędu. Na swój sposób uznał własną rolę za zakończoną. Mówił, że chciał być gwarantem spokojnej transformacji, i z taką oceną trudno polemizować. Nie uczynił nic, co rządowi mogło zaszkodzić. Często aktywnie nowe władze wspierał.

Czy czynił to zgodnie z wewnętrznymi przekonaniem? Tu nie może być jednoznacznej odpowiedzi. Jako żołnierz, generał, miał głęboko przyswojoną wartość służby dla kraju. Ale Polska się przeistaczała. A on tej nowej treści nie mógł uznać za własną. Nowy świat był mu obcy, choć rozumiał, że zmiana może okazać się korzystna. Nie chciał i nie mógł tej perspektywy zakłócić. Nie chciał – bo widział, że społeczeństwo wspierało nową władzę, w niej pokładało nadzieje. Nie mógł – bo z czasem jego władztwo bardzo się skurczyło. Rządził praktycznie tylko swoją kancelarią. Jedność i siła komunistów stały się takim samym elementem przeszłości jak i ustrój, który wbrew oczywistości forsowali.

Trudno jako motta aktywności prezydenta nie uznać dwóch cytatów z jego publikacji:

„wierność zasadom można pogodzić z odwagą kompromisu”; „istotę racji stanu określa interes narodu, urzeczywistniany nie w abstrakcji, ale w konkretnym czasie historycznym”¹⁵².

Sam Jaruzelski by stosunków z ZSRR nie przewartościował. Może dopuściłby lekkie modyfikacje, na miarę propozycji składanych przez Gorbaczowa. Nie można mu też przypisać żadnego konkretnego sukcesu transformacji. Ale z pewnością zadziałał jako bufor zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i ze wschodnim sąsiadem.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia, druki urzędowe:

Archiwum Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.
Fundacja Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL.
Dziennik Ustaw z 1989, poz. 101, poz. 444.

¹⁵² *Ibidem*, s. 11, 151–152.

Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Sejmu PRL, 1989 r.
Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Sejmu RP, 1990 r.

Źródła publikowane, dokumenty, dzienniki, wspomnienia, wywiady:

Balcerowicz L., *Trzeba się bić*, Warszawa 2014.

Budowaliśmy od podstaw politykę zagraniczną Polski. Prof. Krzysztof Skubiszewski, pierwszy minister spraw zagranicznych odrodzonej Rzeczypospolitej dla „Tygodnika Powszechnego”, rozmawiają W. Bereś, K. Burnetko, A. Romanowski, „Tygodnik Powszechny” z 17 kwietnia 1994 r.

Brzeziński Z., *O Polsce, Europie i świecie*, przedmowa R. Kuźniar, Warszawa 2002.

Bush G.H., Scowcroft Brent, *Świat przekształcony*, Warszawa 2000.

Ciosek S., *Wspomnienia (niekoniecznie) dyplomatyczne. Opowiadki z Polski i Rosji*, Warszawa 2014.

Diabelski wir wydarzeń. Z prezydentem RP Wojciechem Jaruzelskim rozmawia D. Fikus, „Rzeczpospolita” z 5 października 1990.

Exposé ministrów spraw zagranicznych 1990–2013, Warszawa 2013.

Górnicki Wiesław, *Teraz już można. Ze wspomnień kulawego Szerpy*, Wrocław 1994.

Historia XIX i XX wiek, 1956–1989, wybór tekstów źródłowych, t. VI, cz. 2, red. naukowa A. Koseski, J.R. Szaflik, R. Turkowski, Pułtusk 2004.

Jaruzelski W., *Pisma wybrane. Listy*, Toruń 2013.

Jaruzelski W., *Przemówienia*, Toruń 2001.

Jaruzelski W., *Starsi o 30 lat*, Toruń 2011.

Krzysztof Skubiszewski – dyplomata i mąż stanu, R. Kuźniar (red.), Warszawa 2011.

Krzysztof Skubiszewski i dyplomacja czasów przelomu, Poznań 2016.

Kuczyński W., *Zwierzenia zausznika*, Warszawa 1992.

Mazowiecki T., *Rok 1989 i lata następne*, Warszawa 2012.

Michnik A., *Wasz prezydent nasz premier*, „Gazeta Wyborcza” z 3 lipca 1989 r.

Nic o Polsce bez Polski, wywiad udzielony E. Krzemieniowi i M. Rapackiemu, „Gazeta Wyborcza” z 24 stycznia 1991 r.

Polityka zagraniczna bez ideologii. Rozmowa „Rzeczypospolitej” z ministrem prof. Krzysztofem Skubiszewskim, rozmawia W. Zieliński, „Rzeczpospolita” z 16 listopada 1989 r.

Poprzeczko J., *Wyższe sfery europejskie. Z prezydentem w Szwajcarii*, „Polityka” z 17 lutego 1990 r.

- Przywódstwo i konteksty. Księga jubileuszowa w sześćdziesiątą rocznicę urodzin Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego*, D. Waniek, K. Janik (red.), t. II, Warszawa–Kraków 2014.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1987–1990*, t.10, Warszawa 2005.
- Reitter J., *Po co te wojska*, Gazeta Wyborcza z 14 lutego 1990.
- Rok 1989 – Bronisław Geremek opowiada, Jacek Żakowski pyta*, Warszawa 1990.
- Rozmowy dyplomatyczne Prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego 1989–1990*, t. I – *Rok 1989*, P. Dybicz, G. Sołtysiak (red.), Warszawa 2008.
- Skubiszewski K., *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997.
- Skubiszewski K., *Stosunki między Polską a NATO w latach 1989–1993 – przyczynek do historii dyplomacji w III Rzeczypospolitej*, www.skubi.net/nato.html
- Stosunki międzynarodowe. Dokumenty i materiały 1989–2000*, Z. Leszczyński, A. Koseski (red.), Pułtusk 2001.
- Wiedziałem, że się uda*, Tadeusz Mazowiecki w rozmowie z T. Torzańską, „Gazeta Wyborcza” z 11–12 września 2004 r.
- Wielowieyski A., *Losowi na przekór*, Warszawa 2015.
- Zmierzch dyktatury, Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, wybór, wstęp i opracowanie A. Dudek, t. II, Warszawa 2010.

Opracowania

- Brzeziecki A., *Tadeusz Mazowiecki, biografia naszego premiera*, Kraków 2015.
- Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989–2015*, Kraków 2016.
- Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa 1996.
- Kowal P., *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2012.
- Kowal P., Cieślak Mariusz, *Jaruzelski. Życie paradoksalne*, Kraków 2015.
- Kuźniar R., *Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012.
- Malewicz P., *Polska polityka wschodnia w latach 1989–1991*, Toruń 2008.
- Nałęcz Tomasz, *Strażnicy Rzeczypospolitej. Prezydenci Polski w latach 1989–2017*, Warszawa 2017.
- Skubiszewski K., *Polska i Sojusz Północnoatlantycki w latach 1989–1991*, „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1.
- Strzelczyk J., *Ucieczka ze Wschodu. Rosja w polskiej polityce 1989–1993*, Warszawa 2002.
- Żurawski vel Grajewski P., *Polska polityka wschodnia 1989–2015. Wymiar narodowy i unijny*, Kraków 2016.

RELACJE PREZYDENTA JARUZELSKIEGO Z ZSRR JAKO ELEMENT WSCHODNIEJ POLITYKI POLSKI W LATACH 1989–1990

Streszczenie

Dzięki niewykorzystywanym dotąd źródłom archiwalnym tekst pozwala precyzyjniej przyjrzeć się mechanizmowi zrzucania hegemonii ZSRR nad Polską, i w szerszej perspektywie, nad pozostałymi krajami, będącymi od Jałty strefą wpływów sowieckich. Wskazuje na cele polityczne, jakie stawiał sobie zwycięski obóz Solidarności. A na ich tle przybliża poglądy i zamiary odsuniętych od władzy, w wyniku wyborów 4 czerwca 1989 r., komunistów. Wielkie nadzieje pokładali oni w Wojciechu Jaruzelskim, prezydencie, którego znowelizowana konstytucja PRL wyposażyła w ogromne kompetencje. Życie pokazało jednak, iż mógłby je egzekwować tylko za cenę głębokiego podziału kraju, konfliktu, który zamiast do reform prowadziłby do chaosu, załamania, a nie wzmocnienia Polski na arenie międzynarodowej. Utrwaliłby też negatywny wizerunek Jaruzelskiego. Prezydent stanął przed dylematem: wesprzeć zmiany, w tym te o charakterze geopolitycznym, czy się im przeciwstawić. Uznając dobro państwa i wolę obywateli wyrażoną w wyborach, wybrał pierwszą opcję. Choć trzeba przyznać, że istotną rolę odegrała słabnąca jego pozycja polityczna. Wybór większością zaledwie jednego głosu, systematyczne usuwanie ze stanowisk ludzi PZPR w koalicyjnym rządzie, rozpad PZPR, niechęć opinii publicznej – wszystko to pozbawiało go narzędzi do działania. W relacjach z ZSRR przyjął rolę bufora. Do końca sprawowania władzy wierzył w powodzenie sowieckiej pierestrojki, Gorbaczowa jako reformatora systemu, który – choć poddany transformacji – miał jednak trwać dalej. Dlatego też chciał Gorbaczowa wspierać, uważając go za gwaranta demokratyzacji zarówno wewnętrznej, jak i w relacjach międzynarodowych. Bał się zwrotu ZSRR ku nacjonalizmowi i awanturniczemu imperializmowi. Nie wyobrażał sobie zwrotu Polski ze Wschodu na Zachód, przystąpienia do NATO i Wspólnot Europejskich. Nie wykonał jednak żadnego ruchu, który mógłby ten cel zniweczyć.

Słowa kluczowe: prezydent, Wojciech Jaruzelski, polityka wschodnia, Polska – historia

PRESIDENT JARUZELSKI'S RELATIONS WITH THE USSR AS AN ELEMENT OF POLAND'S EASTERN POLICY IN THE PERIOD OF 1989–1990

Summary

Thanks to the archival sources that have not been used so far, the article provides an opportunity to look at the mechanism of freeing Poland and, in a broader perspective, other countries that have been under the Soviet influence since Yalta, from the hegemony of the USSR. Against this background, it presents the opinions and intentions of the communists who lost power as a result of the election of 4 June 1989. They pinned their hopes on Wojciech Jaruzelski, the President whom the amended Constitution gave great powers. However, life showed that he could have exercised them only for the price of the country division, a conflict that would have led to chaos instead of reforms, a breakdown instead of strengthening Poland's position on the international arena. It would have strongly established Jarulelski's negative image, too. The President faced a dilemma: support changes, including those that were geopolitical in nature, or oppose them. Having recognised the interest of the state and the will of the citizens expressed in the election, he chose the first option. However, it must be said that his weakening political position played an important role. The presidential ballot won by one vote, systematic elimination of the PUWP representatives from posts in the coalition government, the collapse of PUWP, public opinion dislike – all these things deprived him of tools to act. In the relations with the USSR, he adopted a role of a buffer. Until the end of his term of office, however, he believed in the success of the Soviet perestroika and Gorbachev as a reformer of the system, which would continue existing after the transformation. That is why he wanted to support Gorbachev and use him as a guarantor of democracy at home as well as in international relations. He was afraid of the USSR's turn to nationalism and rowdy imperialism. He could not realise Poland's turn from the East to the West, accession to NATO and the European Communities. However, he did not undertake any steps that might have destroyed those plans.

Key words: President, Wojciech jaruzelski, Eastern policy, Poland – history

ВЗАИМООТНОШЕНИЯ ПРЕЗИДЕНТА ЯРУЗЕЛЬСКОГО И СССР КАК ЭЛЕМЕНТ ВОСТОЧНОЙ ПОЛИТИКИ ПОЛЬШИ В 1989–1990 ГОДАХ

Резюме

Архивные источники, использованные впервые, позволяют более подробно рассмотреть механизм свержения гегемонии СССР над Польшей и – с более широкой перспективы – над остальными странами, которые после Ялтинского соглашения находились в зоне советского влияния. Указаны политические цели, преследуемые одержавшим победу движением «Солидарности». Кроме того, в аспекте этих целей представлены взгляды и устремления коммунистов, отстранённых от власти в результате выборов, состоявшихся 4 июня 1989 года. Они возлагали все надежды на Войчеха Ярузельского – президента, который – в соответствии с поправками к Конституции ПНР – был наделён огромными полномочиями. Однако, как показала жизнь, он мог бы ими воспользоваться только ценой распада и деления государства, конфликта, который вместо реформ привёл бы к хаосу и упадку, а не к укреплению позиции Польши на международной арене. Кроме того, негативное восприятие Ярузельского ещё более усилилось бы. Президент оказался перед выбором: поддержать изменения, в том числе геополитического характера, или же противостоять им. Учитывая интересы государства и волю граждан, выраженную во время выборов, он выбрал первый вариант. Хотя следует признать, что существенную роль в этом сыграло ослабление его позиции на политической арене. Преимущество в выборах только за счёт одного голоса, систематическое отстранение от занимаемых должностей представителей ПОРП в коалиционном правительстве, распад СССР, негативное общественное мнение – всё это лишало его инструментов, необходимых для решительных действий. В отношениях с СССР он взял на себя роль буфера. До тех пор, пока Ярузельский находился у власти, он верил в успех советской перестройки, а также Горбачёва как реформатора системы, которая, несмотря на преобразования, призвана была продолжать своё существование. В связи с этим Ярузельский выражал желание поддерживать Горбачёва, видя в нём гаранта как внутренней демократизации в обществе, так и установления порядка в международных отношениях; и вместе с тем боялся возвращения СССР к политике национализма и воинствующего империализма. Он не

мог даже представить возможности поворота Польши с Востока на Запад, вступления в НАТО и Европейские сообщества. Однако же Ярузельский не предпринял никаких шагов в направлении противостояния этой цели.

Ключевые слова: президент, Войцех Ярузельский, восточная политика, Польша – история

Cytuj jako:

Nałęcz D., *Relacje prezydenta Jaruzelskiego z ZSRR jako element wschodniej polityki Polski w latach 1989–1990*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2018 nr 1(60), s. 220–263. DOI: 10.26399/meip.1(60).2018.09/d.nalecz

Cite as:

Nałęcz, D. (2018) ‘Relacje prezydenta Jaruzelskiego z ZSRR jako element wschodniej polityki Polski w latach 1989–1990’ [‘President Jaruzelski’s relations with the USSR as an element of Poland’s Eastern policy in the period of 1989–1990’]. *Myśl Ekonomiczna i Polityczna* 1(60), 220–263. DOI: 10.26399/meip.1(60).2018.09/d.nalecz